Nr. 76. Kraków, dnia 3 Kwietnia — Sobota. Rok 1886.

„Nowa Reforma" wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 złr. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	3 „ — „
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	33 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje **10** centów, z przesyłką pocztową **12** centów.
Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.
Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie — *Listy reklamacyjne* nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
Adres Redakcyi i Administracyi — Ulica św. Jana Nr 13.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują
zamiejscową: Administracya „NOWEJ REFORMY" i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*, — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku — C. k. krakowskie koncesyonowane biuro (Silbersteina) plac Maryacki dom p. Czyniciela — Handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, — Handel Kuklińskiego w hali Sukiennic — Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy"** (prospekta, cyrkularze ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadsyłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Ag. „Nowej Reformy" w księgarni F. H. Richtera (Altenberga); — **W Tarnowie** handle: J. Delonga i Kamila Bauma; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** B. Doskoski i Spółka; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gileeska; — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze.) **W Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustins i Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur. Rue 8-te Anne 51-bis.

Od Wydawnictwa.

Upraszamy Szanownych Prenumeratorów kwartalnych o wczesne nadsyłanie przedpłaty, która wynosi:

W miejscu	**5** złr. — c.
z odnoszeniem do domu . . . , .	**5** złr. **90** c.
w państwie austryackiem	**6** złr. — c.
w cesarstwie niemieckiem . . .	**7** złr. — c.

miesięcznie zaś:

W miejscu	**1** złr. **80** c.
z odnoszeniem do domu . . . ,	**2** złr. **10** c.
w państwie austryackiem	**2** złr. — c.
w cesarstwie niemieckiem . . .	**2** złr. **50** c.

***Kraków**, 2 kwietnia.*

Przymierze austro-niemieckie straciło na wartości z chwilą przystąpienia do niego Rosyi. Niemcy zaczęły się odtąd obawiać panslawizmu rosyjskiego i slawizmu austryackiego, Austro-Węgry hegemonii niemieckiej i przewagi rosyjskiej na Wschodzie, Rosya wreszcie hegemonii niemieckiej i uszczuplenia zadań tak zwanej polityki narodowej na półwyspie bałkańskim. W polityce każdego z trzech mocarstw zauważyć się dała pewna dwulicowość. Zamilkli chwalcy trójcesarskiego sojuszu, a zwolennicy przesadnego optymizmu przestali mówić o jednomyślności i zgodności dwóch cesarstw środkowej Europy. Niebawem zaostrzyły się sprzeczności i nieporozumienia, a Rosya, która w ogóle niechętnie szła w „chomoncie austryacko-pruskim", pierwsza skorzystała z ostatnich zawikłań na półwyspie bałkańskim, aby postawić pierwsze kroki na drodze wyzwolenia się z pod wpływu swych „ukochanych sprzymierzeńców".

Przez sześć miesięcy dyplomacya europejska usiłowała załatwić kwestyę bułgarską, lecz nie zdołała zażegnać wynikających z niej niebezpieczeństw z powodu zachowania się Rosyi, która stawiała możliwe trudności załatwieniu kwestyi bułgarsko-rumelijskiej.

Ks. Aleksander, dzięki swej energii i szczęśliwej gwiaździe, potargał sieć planów rosyjskich i ostatecznie zawarł ugodę bułgarsko-turecką, którą wspólnie z sułtanem podpisał. Tymczasem W. Porta pod wpływem machinacyj rosyjskich i osławionej „miłości pokoju" innych mocarstw, zmieniła ową ugodę we wszelkich punktach bez wiadomości księcia bułgarskiego i zrobiła z niej ugodę turecko-europejską. Dzielny ks. Battenberg uznać jej nie chce i przy swojej obstaje. *Journal de St. Petersbourg* surowo gromi opór ks. Aleksandra, wzywa go, aby schylił głowę jakoby przed wolą mocarstw, przekonywa go, że sytuacya na Wschodzie nie zezwala na żadne stanowcze załatwienie unii bułgarsko-rumelijskiej, środki zaś połowiczne są konieczne, jeżeli Rosya, która tyle ofiar dla Bułgaryi poniosła, tego wymaga, wreszcie nazywa ks. Aleksandra burzycielem pokoju europejskiego i całą odpowiedzialność za wybuch możliwej wojny na jego barki zwala.

Gdy tak kwili organ urzędowej polityki rosyjskiej, cóż się dzieje na półwyspie bałkańskim? Intryga rosyjska wzmaga się na tej ziemi wiecznie tlejących iskier pod popiołami. Urzędowi przedstawiciele Rosyi, o czem donosi *Prawitielstwennyj Wiestnik*, lekceważą panującego w Bułgaryi księcia i formalnie buntują ludność przeciw niemu, urzędowa zaś i *quasi* niezawisła prasa rosyjska prowadzi walkę dziennikarską z ks. Aleksandrem, wyraźnie domagając się usunięcia tegoż z tronu i osadzenia na nim ks. Eugeniusza Leichtenberskiego. Wszystkie żywioły niezadowolone i przedajne w Bułgaryi stoją obecnie pod rozkazami agentów rosyjskich, jawnie podżegających lud przeciw ugodzie bułgarsko-tureckiej, żwawo wreszcie idzie podkopowa robota w celu obalenia unii bułgarskiej, oraz wpływu Austro-Węgier i Anglii, o czem wszystkiem z naiwną otwartością donoszą dzienniki rosyjskie. Konserwatyści z Cankowem na czele żądają opieki Rosyi wbrew życzeniom postępowców pod wodzą zacnego Stojanowa, którzy odrzucają pomoc Rosyi, jako mocarstwa, które najwięcej złego Bułgaryi wyrządziło.

I w Serbii również wzrasta wpływ rosyjski i tam widzimy zwrot w zapatrywaniach nieprzyjazny dla Austryi, o czem świadczy znowu mianowanie Jovana Risticza, znanego przyjaciela Rosyi a wroga Austro-Węgier, prezesem gabinetu. Garaszanin opuścił króla Milana, jak Canow ks. Aleksandra. W Serbii znowu panslawiści i radykaliści odnieśli zwycięstwo nad postępowcami.

W zjednoczonej Bułgaryi i w Serbii rozpoczęła się zacięta walka stronnictw. Jak jednej tak i drugiej grozi niebezpieczeństwo wewnętrznych rozterek i waśni stronniczych, które przeszkadzają prowadzeniu polityki poważnej, wewnętrznemu odrodzeniu się i wzmocnieniu powagi władzy, niezbędnej w krytycznych chwilach. Tu i tam przygotowuje się rewolucya w celu obalenia tronów i utworzenia rządów tymczasowych pod protektoratem Rosyi. Słowem, niezawisłości i samodzielności Serbii i zjednoczonej Bułgaryi grozi niebezpieczeństwo, pójścia pod kuratelę Rosyi, pragnącej pochłonąć każdą narodowość słowiańską z całą ich historyą — pod opiekę caratu, który zabija wielowiekową kulturę całych narodów i pod formą prawosławia uśmierca życie narodowe.

Król Milan uległ Rosyi, ks. Aleksander walczy zaś z wielką stanowczością, lecz w razie rozwinięcia się agitacyi rosyjskiej na wielkie rozmiary i on uledz może. *Nec Hercules contra plures!* Coś złego wisi w powietrzu! — woła *Now. Wrem.* I ma słuszność, bo Rosya nie poprzestaje na rewolucyjnych wichrzeniach, lecz jak z wszystkiego okazuje się, myśli stanowczo o ujarzmieniu Bułgaryi, przez wojska rosyjskie. „Któż zaś przeszkodzić może chęci Rosyi całkowitego załatwienia sprawy bułgarskiej?" Zdaniem Katkowa nikt a nikt! „Może Austro-Węgry? Ależ wszak Austrya z góry gotowa się zgodzić na wszystko, co Rosya postanowi, ponieważ Austrya wie, że nie jest w stanie jej się sprzeciwić." Ze smutkiem wyznać to należy, iż Katkow ma pewną słuszność. Austrya popełniła kardynalny błąd w swej polityce wschodniej, odrzucając jeszcze przed ostatnią wojną rosyjsko-turecką, propozycyę rosyjską, uczynioną hr. Andrassy'emu przez gen. Sumarokowa co do podziału półwyspu Bałkańskiego między dwa te mocarstwa. Dziś więc nie może już myśleć o daleko sięgających projektach, hołduje zatem zasadzie *von der Hand zum Mund*, co piękniej wyraziwszy, nazywa się polityką *von Fall zu Fall*. Gabinet wiedeński zapomina niestety, iż wpływ austro-węgierski na Wschodzie jest koniecznością ekonomiczną i polityczną, nie stara się przeto o alianse w celu ratowania znaczenia Austro-Węgier na półwyspie Bałkańskim. Rosya natomiast ogląda się za nowemi kombinacyami politycznemi i myśli na serio o nowych sojuszach, jak tego dowodzą głosy prasy rosyjskiej, zarówno nieprzyjazne Niemcom jak i Rosyi, bo ona dobrze wie, iż okupacya Bułgaryi przeciągnąć musi wielką kwestyę rosyjsko-austryacko-wschodnią. Chwila stanowcza zbliża się zatem, a jeżeli wybuch wojny europejskiej nastąpi, którego potężnych rozmiarów nikt dziś ocenić nie zdoła, to całą na nią odpowiedzialność spadnie na Rosyę.

Na półwyspie Bałkańskim tymczasem dalej wre i kipi. Opór ks. Aleksandra wzrasta, przeto pewnym być on musi jakiegoś poparcia, Serbia przygotowuje się do nowej akcyi wojennej i pragnie skorzystać z większych niż kiedykolwiek międzynarodowych zawikłań. Grecya zbroi się do ostateczności twierdząc, iż nadzieja pokojowego załatwienia jej życzeń przeminęła. Turcya także się na gwałt zbroi i zrzeka się wszelkiej odpowiedzialności za następstwa możliwych większych jeszcze zawikłań.

Zachowanie się państewek bałkańskich wspólnie z Turcyą wskazuje, iż nie wierzą one w zgodę mocarstw, lub też w możliwość przeprowadzenia tej zgody w praktyce. Słowem na półwyspie Bałkańskim nikt nie ufa w skuteczność wystąpienia wielkich mocarstw. I w samej rzeczy w stosunkach międzynarodowych panuje ogromna gmatwanina i nieład, ulubione zaś organy ks. Bismarka szeroko rozprawiają o zasadniczych sprzecznościach między mocarstwami.

Nie będziemy się zastanawiali nad rozwiązaniem pytania — co uczynią mocarstwa, co zdziała i co zdziałać powinna najbardziej interesowana w kwestyi wschodniej Austrya? Nie chcemy podawać przedwczesnych może kombinacyj. Przedstawiliśmy istotny stan rzeczy, budzący szereg poważnych obaw nieuniknionej wojny. Wojnę zażegnać można, gdyby wielkie mocarstwa pozostawiły „**półwysep Bałkański ludom bałkańskim**", co radził już w r. 1844 ks. Metternich w rozmowie z posłem francuskim hr. Saint-Antaire. Widocznie powyższa zasada nie zapewnia pokoju, jeżeli żelazny kanclerz w słynnej swej ostatniej mowie bez ceremonii wskazywał na niebezpieczeństwo bliskiej wojny. Wiosna przyniosła swoje.

W ostatniej chwili dowiadujemy się, iż mocarstwa nie mogą już powstrzymać starcia Grecyi z Turcyą. Choćby się nawet obawa ta nie sprawdziła, mała jest nadzieja utrzymania pokoju na wschodzie wobec braku energii Austro-Węgier i Anglii, usunięcia się Francyi i złej woli Rosyi.

Znowu 2,900.000 marek na Polaków.

Dnia 30 marca odbyło się posiedzenie komisyi szkolnej sejmu pruskiego. Nie stawił się minister Gossler, lecz w zastępstwie przysłał aż trzech komisarzy rządowych. Jeden z nich radca ministeryalny Kügler zawiadomił komisyę, iż rząd wkrótce przedłoży sejmowi nowy **antipolski projekt szkolny**, dotyczący uposażenia nauczycieli i szkół.

Mianowicie rząd zażąda w stacie nadzwyczajnym 2,900.000 marek na cele szkolne przeciw Polakom, i to:

a) Dwa miliony m. jako jednorazowy wydatek na budowę szkół i budynków szkolnych;

b) Dziewięćset tysięcy m. jako stały coroczny wydatek na różne cele antipolskie, a mianowicie:

1. Czterysta tysięcy m. na subwencye i dodatki do pensyj nauczycieli elementarnych, którzy z różnych stron Prus do Księstwa i Prus Zachodnich sprowadzeni być mają.

2. Dwieście tysięcy m. na wzmocnienie inspekcyi szkolnej.

3. Sto tysięcy m. na subwencyonowanie pensyi żeńskich prywatnych w miastach, gdzie o własnych siłach stać nie mogą.

4. Pięćdziesiąt tysięcy m. na stypendya dla uczniów gimnazyów i innych średnich zakładów pod warunkiem, że następnie w Księstwie i Prusach Zachodnich się osiedlą.

5. Sto tysięcy m. na stypendya dla studentów uniwersytetu pod zastrzeżeniem jak wyżej;

wreszcie 6. Pięćdziesiąt tysięcy marek na zakładanie czytelni i bibliotek niemieckich po wsiach i miasteczkach.

Radca Kügler motywował projekt ten koniecznością zabezpieczenia żywiołu niemieckiego przed naciskiem polskim. Kwota 2,900.000 przestraszyła komisyę i większość postanowiła posiedzenie odroczyć, aby się nad propozycyą rządu zastanowić.

Ten, oby ostatni, projekt rządowy jawnie i publicznie odsłania swe germanizacyjne [illegible]. Ciężka walka czeka naszych rodaków!

Korespondencya „Nowej Reformy".

Warszawa, 30 marca.

Od kilkunastu już dni jakaś dziwna atmosfera panuje nad Warszawą. Ludzie się uśmiechają, szepcą sobie na ucho jakieś pocieszające wiadomości; jednem słowem, jest coś w powietrzu. Kto zna zaś nasz gród syreni, ten wie aż nadto dobrze, że takie usposobienie ogólne wywołać mogą tylko pomyślniejsze wieści politycznej natury. Przyduszeni we wszystkich kierunkach, gotowi jesteśmy wierzyć lada bańce mydlanej, byle tylko nam lepsze przynosiła nadzieje — niepomni, iż nadzieja — naiwnych matką. Zdaje się nawet, że komuś na tych wieściach zależy bardzo, bo powtarzają się one z nowemi dodatkami systematycznie — i przedostają się nawet do pism zagranicznych polskich, jako wiadomości pewne. Do takich wieści o [illegible] zaliczyć należy, oczywiście, szeroko komentowane nieporozumienie pomiędzy szefem żandarmów w Królestwie Polskiem, generałem Brokiem a generał-gubernatorem warszawskim, generałem Hurko — nieporozumienie, które tylko co nie wywołało [illegible] w Warszawie, że nikt by nie zwrócił nań uwagi.

Otóż o przyaresztowaniu pseudo-socyalisty, zamiast socyalisty rzetelnego, któremu się udało drapnąć. Takich pomyłek na warszawskim bruku zdarza się setki, nikt by o nie jednak nie kłócił, a w przytoczonym wypadku pomyłka ta przyczyną była całego nieporozumienia. Wyjazd jednak nagły i niespodziewany Hurki wraz z żoną w skutek telegramu, nadesłanego z Petersburga, drobnostkę tę podniósł do godności faktu pierwszorzędnego znaczenia. Oto rozmowa, jaką z jednym z dygnitarzy rosyjskich miałem zaraz po wyjeździe Hurki z Warszawy.

— Objaśnienie mnie szanowny pan, że komunikować się w tej chwili generała Hurki jest niemożliwością i że strategicznych i politycznych względów, tymczasem chyba rzeczy tej inny pójdą torem.

— Wy Polacy zawsze jesteście w gorącej kompani wodzie. Wyjazd generał-gubernatora nic a nic nie dowodzi; prawda, że w ostatnich dniach w Petersburgu zarysowała się bardzo energicznie walka między dwoma stronnictwami na dworze Najjaśniejszego Pana, ale zwycięstwo żadnej nie

---

TADEUSZ.

Obrazek wiejski

przez

Elizę Orzeszkową.

(Dokończenie.)

Przedmiot, który w nim taką trwogę obudził, był zarazem przedmiotem nadzwyczaj zajmującym. Składał on się z wysokiej tyki, u której wierz-

Przedmiot, który w nim taką trwogę obudził, był zarazem przedmiotem nadzwyczaj zajmującym. Składał on się z wysokiej tyki, u której wierz-chołka czerniało kilka niewyraźnych łachmanów i jak strzępiaste ramiona, kołysały się dwie słomiane wiechy. Był to strach wystawiony na wróble, ale Tadeusz nie znał jeszcze tego wojennego instrumentu ogrodników. Obie piąstki, mocno ze strachu ściśnięte, przyciskając do obu policzków, stał chwilę, na kołyszące się wiechy słomiane patrzał, w widocznej niepewności, czy uciekać mu wypada, albo też szczególnemu zjawisku dłużej przyglądać się można. Zląkł się stracha najpewniej więcej od wróbli, przeciw którym wzniesionym on został i które tak się już z nim oswoiły, że wielką chmurą i z przeraźliwemi krzykami, to wznosiły się nad owijającym mnóstwo tyczek cukrowym grochem, to znowu nań opadały.

Krzyki ich były tak przeraźliwe i było ich tak wiele, że jakkolwiek Tadeusz zupełnie był oznajomionym z tym gatunkiem ptaków i nawet wiedział, że nazywają się one *worobije*, to jednak, ponieważ nigdy aż tyle razem ich nie widział, odwróciły one mu uwagę od wysokiej tyki ze słomianym strachem.

Caluteńki wskazujący palec jednej z rąk zatopił w otwartych ustach i patrząc na latające, krzyczące i groch objadające wróble, zdawał się coś głęboko rozważać.

Wyraz zamyślenia okrył mu twarz, która już teraz od łez, zmięszanych z piaskiem nie miała ani jednego miejsca, któreby nie było szarem, albo czarnem.

Śród tych gęstych plam i rysunków widać było tylko trochę rumieńców na policzkach, brzegi warg pąsowe i błękitne źrenice, bardzo zamyślone. Długo z ust palca nie wyjmując, dumał. Cóż? Kiedy wróble mogą latać około tego stracha, czemużby on przelecieć nie mógł? Zielone strąki grochu są bardzo smaczne. Wiedział o tem z doświadczenia, bo mu raz ojciec garść z pola przyniósł. Oho! takie rzeczy nie zapominają się nigdy! Pamiętał dobrze, jaki to był smaczny ten groch. Tutaj niektóre strąki wisiały wysoko, ale niektóre zupełnie nisko. „Nie, polecę!"

I puścił się rozorami przez kopr, kmin, kolendrę, pietruszkę, ogórki, nasturcyę.... Ale za dużo tu było wszystkiego, aby mógł „lecieć". Zagony były pełne, a rozory wązkie i zarosłe zielskiem. Zamiast lecieć, szedł, czasem padał, czasem pełzł. Doszedł jednak i w chwili właśnie, gdy chmura wróbli z krzykiem wzbijała się nad wierzchołki tyczek, on lazł spodem, tu i owdzie zrywając zielone strąki i chciwie potem niosąc je do ust.

Znajdował się już teraz daleko od pielących kobiet. Rozdzielała go z niemi znaczna przestrzeń i ukrywała ściana maku, gęstwina białych kminów i żółtych koprów, nakoniec cały las grochu i fasoli. Albowiem za grochem rosła fasola, także na tyczkach, tylko, że później od grochu rodząca owoce, teraz dopiero kwitła czerwono, różowo i biało. Wróbli tam nie było, bo ziarn nie było i Tadeusz także spostrzegł wkrótce, że już wyszedł z grochowego raju.

Tyle jednak zjadł strąków, że było mu dosyć, a czując jeszcze na podniebieniu słodkawy ich smak, czuł się też bardzo wesołym.

Fasola sadzoną była znacznie rzadziej niż groch, to też z łatwością i nawet podskakując przebył ten miły gaik, aż w skraju jego znalazł przestrzeń, na której już nie było warzywa żadnego. Był to skraj warzywnego ogrodu, łagodnym spadem połączony z ogrodem spacerowym i rzędem lip ocieniony. Warzywa już tu nie było... ale co tak błyszczy tam między trawą?

Błyszczała tam woda, bardzo zresztą niewiele wody. Z owych kanałów, zdobiących spacerowy ogród, przejściem jakiemś, które sama sobie wytworzyła, zbiegała tu ona do jakiejś jamy, może przez nią samą wydrążonej, może kiedyś w jakimś celu tu wykopanej. Słowem, było to nic więcej jak jama napełniona wodą. Ale na gruncie spadzistym i od bliskości kanałów wiecznie mokrym, rosły dwa wielkie krzaki kaliny, zasiał się istny las niezapominajek, skakało w trawie mnóstwo zielonych żab.

Tadeusz obie ręce niosąc do włosów, krzyknął:

— Aj! aj! *niezabudki!*

Znał on te kwiaty tak dobrze, jak wróble i groch. Pełno ich bowiem było w parowie, nad rzeką, gdzie często prowadziła go Chwedora, gdy szła do swojej ciotki na drugą stronę parowu, albo właziła do rzeczki, aby dokoła wystających z niej kamieni raki łowić.

Niedawno jeszcze, narwał on z pomocą matki dwa pęki niezabudek, z których jeden zanieśli potem wspólnie do kapliczki i złożyli u stóp świętego posągu, a drugi, przez kogoś ze dworu posłali tej panience, która teraz, przed cienistym gankiem, rwała i układała w bukiety róże i georginie.

Wiedział więc, że te śliczne kwiatki zrywać trzeba dla Bozi i dla panienki, pamiętał, że gdy ich wtedy zerwał wiele, matka go potem całą drogę do chaty na rękach niosła, co bardzo lubił.

Rzucił się więc do niezabudek i zaczął je z całej siły drobnych swych rąk, rwać, rwać... Jeden kwiatek zrywając, szeptał:

— *Hetyj* dla Bozi! (hetyj — ten).

A drugi:

— *Hetyj* dla panienki....

Czasem, wyrywał kwiaty z korzeniami lub z całej siły mocował się z łodygą, tak była do zerwania trudną; wtedy sapał, stękał i gniewnie mruczał:

— *Kap* ciebie licho *wsiało*... (żeby cię licho wzięło)... *Kap* ciebie *paraluss*...

A potem znowu:

— *Hetyj* dla panienki... *hetyj* dla Bozi....

Roztargnienie mu sprawiły żaby i ptaki. Pierwsze co chwilę wyskakiwały z pod czarnych, bo błotem oblepionych jego stóp i plusk w wodę! A malec patrząc na to zanosił się od śmiechu. Ptaki znowu wylatywały z kalinowych krzaków i frunęły mu tuż prawie przy uszach.

— *Kyss!* — wołał, machając więzią niezabudek — *kyss! a kyss!*

A potem znowu rwąc niezabudki:

— *Hetyj* dla Bozi....

Wtem, stanął i radośnie krzyknął. Sikorka, znowu sikorka, ta sama pewno co tam w maku była. Oh! siadła sobie teraz na kalinowej gałęzi i wraz ze śnieżnym, okrągłym kwiatem kaliny kołysze się, to w górę, to w dół pomalutku... i żółtą główką kręci,...

Na ustach malca urwały się wyrazy: — „*hetyj* dla panienki!..." Jedną ręką trzymając pęk niezapominajek, drugą wyciągnął ku sikorce, krzyknął, pochylił się, poskoczył.... Delikatne kwiaty wraz z łodygami i korzeniami swemi rozsypały się nad brzegiem jamy, woda silnie plusnęła, Tadeusz zniknął.

Nic, ani krzyku, ani jęku, ani jednego zawołania na matkę lub ojca. Czasu nie było. Mgnienie oka. Na dnie jamy, pod słupem stojącej, zielonawej wody, synek Chwedory i Klemensa leżał na wznak i nieruchomo, a na umurzaną twarz i zabłocone nogi jego kładły się długie, śliskie trawy koloru pleśni.

Ptak z żółtą główką i błękitnemi skrzydełkami kołysał się na kalinowej gałęzi, to w górę, to w dół, pomalutku... zielone żaby skakały po mokrej trawie, lipy pachniały i jak tysiącem przytłumionych harf, dzwoniły brzęczeniem zlatujących na nie pszczół.

Z przeciwnej strony ogrodu, zdala dochodził głos namiestnika.

— Czy wam nie wstyd? Bójcie się Boga! toż *heto hrech!*

Z innej strony, od pola, płynęło czasem basowe, głębokie wołanie idącego za pługiem chłopa:

— Hooo! hooo! nuże! hooo!

Nad kipiącem morzem kwitnącego, miłośnego, rozśpiewanego, olśniewającego życia, wznosił się z jednej strony cienisty ganek dworski, z drugiej kapliczka ze świętym posągiem.

Patrzały one na siebie przez szerokie okno rozerwanego szeregu lip. Przed gankiem, kobieta rwąca róże i gieorginie zdala świeciła licem i rękami białemi jakoby śnieg. W niszy kapliczki, korona świętego posągu jaśniała i promieniała jak zawieszona w powietrzu gwiazda świetna i nieruchoma.

K o n i e c.

jest pewne i zadecydowane — a więc do tej chwili zmian żadnych spodziewać się nie można, a choćby one nastąpiły, to wy specyalnie niczego się spodziewać nie możecie. Katkow i Pobiedonoscew jeszcze bardzo silni, a dopóki oni u nas dowodzą, nawet gdyby partya Loris-Melikowa przyszła do steru — dla was godzina jeszcze nie wybiła. Na to potrzeba koniecznie jakichś bardzo ważnych wypadków.

— Wojny! — podchwyciłem.

— Tak, wojny! — powtórzył dygnitarz.

— A czy ona w tej chwili nie wisi w powietrzu?

— Wojna wisi, ale na to trzeba być lepiej przygotowanym niż my jesteśmy, a nadto siebie znamy, abyśmy mogli rzucać się na awantury, niepewni ich rezultatu. Hurko, o ile wiem, pojechał do Petersburga nie w innym celu, jak tylko wezwany do narad wojskowych, — człowiek to, który na wojnie się zna i dokonale objaśnionym jest o stanie armii, głos jego w tej kwestyi bardzo wiele znaczy, on przecież głupstwa zrobić nie pozwoli.

— Tak, ale pan zapomina — odparłem — że często głupstwo trzeba zrobić mimo woli; popycha ku temu siła faktów.

— Mówisz pan o zaczepce, a naturalnie na to jesteśmy przygotowani, granice obsadzone dokonale, i bronić się możemy bardzo dobrze; ale o zaczepce z naszej strony mowy na teraz być nie może.

— Jednak w Warszawie mówią bardzo seryo, że Hurko idzie na ministra wojny, że go zastąpi hr. Szuwałow, lub brat cesarski Aleksiej Aleksandrowicz.

— Ten drugi wypadek jest niemożliwym; dla Aleksieja trzebaby przywrócić namiestnictwo, a o tem nigdy mowy być nie może, bo znaczyłoby to tyle, co jednym zamachem zmazać to wszystko, cośmy dotychczas tutaj zrobili; wy możecie liczyć na pewne ustępstwa, wybijcie sobie jednak z głowy wszystkie marzenia szerszej natury i kontentujcie się tem, jeśli wam swobodniej odetchnąć pozwolimy.

Długo jeszcze na ten temat rozmawialiśmy z moim dygnitarzem, którego prawość charakteru i zdeklarowany patryotyzm rosyjski znanym jest powszechnie; przytoczyłem wam same jądro rozmowy, dlatego abyście nie łudzili się sami jakiemiś przesadzonemi nadziejami lepszej naszej egzystencyi. Wczoraj kolportowano po Warszawie wiadomość, iż z Petersburga nadeszła depesza, nakazująca w ciągu trzech dni oczyszczenie miasta, i że car Aleksander przeznaczył 30.000 rs. na wydalonych z Poznańskiego Polaków. Naturalnie wszystko to są plotoczki, nie mające po za sobą pozytywnego gruntu.

Tymczasem jako objaśnienie do możliwości wojny toczy się w warszawskim sądzie okręgowym wojennym proces kolosalny przeciwko generałowi Obeljanow i pułkownikowi Bibikow — o nadużycia finansowe — wyraźniej powiedziawszy, kradzież i malwersacye, jakich się ci panowie dopuścili w artyleryjskim parku. Suma skradzionych pieniędzy w oskarżeniu prokuratora wynosi 200 tysięcy rs. Wobec takich manipulacyj, powtarzających się zbyt często i praktykowanych w całem wojsku, [illegible] jako *pium desiderium*. Ciekawą jest rzeczą w masach i w dziennikarstwie i dyplomacyi tylko przeglądać politykę żelaznego kanclerza, i dosyć głośno dowodzą, że wydalenie 30.000 Polaków nie jest niczem innem, jak tylko ostrożnością ze strony pruskiego Macchiavella, aby żywioł ten w razie wojny nie działał w zaborze pruskim na rzecz Rosyi. Naiwność to — czy bezczelność — trudno orzec. W każdym razie Rosya powinnaby teraz tylko szczerze zrozumieć, że to Prusy obecnie robią, co ona już dawniej czyniła; że wypędzanie jest mniejszem złem wobec postępowania z unitami i z wszelkim objawem wolnej u nas myśli. My tylko się już nauczyli z przeszłości, że na awantury nie łatwo kto nas porwie, a gruszki na wierzbie nas nie złudzą. Pod tym względem podzielamy zdanie Brandesa, świeżo wygłoszone na odczytach o poezyi polskiej XIX wieku, iż świat i przyszłość należy nie do zwycięzców albo zwyciężonych, ale do pracujących. Tej zasady, tej niezawodnie trzymać się będziemy w każdym wypadku.

Mińsk litewski, z końcem marca.

Żadne podobno z miast naszych nie może się poszczycić tak szybkim postępem, jak Mińsk litewski, bo też żadne nie miewało tak dzielnych i gorliwych „działaczów". Toż przecie w Mińsku ćwiczył się w swej sztuce sławny gubernator Tokarow, którego niezmierny takt i sądowy talent przyznano. Toż w Mińsku krzewił wzniosłe zasady wiary i moralności pamiętny eks-ksiądz Ferdynand Sęczykowski. Ale któż bo ich wszystkich wyliczyćby zdołał! — Obecnie nowy promień na szczęśliwy Mińsk pada.

Na rogu Wysokiego Rynku i ulicy Zborowej otwarto budę, w której się przyjmuje prenumeratę na gazetę polityczną i społeczno-literacką, *comme de raison* w języku rosyjskim, pod tytułem: *Minskij listok*. Gazeta ma wychodzić dwa razy w tydzień. Pierwszy numer ma się ukazać 2 kwietnia starego stylu.

Dotychczas wychodzą w Mińsku dwie publikacye peryodyczne. Pierwsza nosi tytuł: *Minskija gubernskija wiedomosti*. Jest to organ przeznaczony wyłącznie na rozporządzenia rządowe. Wszystkie urzędy w całej gubernii obowiązkowo ją prenumerują. Jest to krowa dojna w obrze wice-gubernatora.

Drugie pismo peryodyczne, to *Minskija eparchijalnyja wiedomosti*. Jest to organ tylko dla cerkwi prawosławnej i znane tylko pomiędzy popami.

Minskij listok będzie organem cywilizacyjnym, traktującym politykę z wysokości *stułotki*, a literaturę i sztukę ze stanowiska... *oczyszczennoj*. I to wszystko za trzy ruble rocznie, dzięki pomocom cywilizacyjnym panów Iwanowa i Fedeńskiego, z których pierwszy w roli redaktora, drugi zaś w roli wydawcy występuje.

Przegląd polityczny.

Kraków, 2 kwietnia

Od dzisiaj mają się rozpocząć wieczorne posiedzenia w austryackiej Izbie poselskiej celem przyspieszenia uchwalenia budżetu. W tym celu też miano poufnie postanowić, iż przy każdym tytule budżetu już tylko po dwóch posłów z każdej strony dostanie się do głosu, poczem dyskusya będzie zamykaną. Czy takie „pytlowanie" jest właściwem — wątpimy.

Politik donosi, że rząd dopiero wtedy wypowie zapatrywania swoje na sprawę językową i na wniosek Scharschmida, gdy wszystkie w komisyi reprezentowane frakcye głos swój oddadzą. Według tegoż dziennika minister Gautsch naraził sobie silnie posłów czeskich tem, że mowę posła czeskiego Adamka zupełnie ignorował, i przez cały czas mowy rozmawiał żywo z niemieckimi posłami Weitlofem i Rusem.

Nowy redaktor *Warszawskiego Dniewnika*, Naumow, zamieścił niedawno namiętny artykuł przeciw Niemcom, w którym między innemi pisze: „Pod wpływem nietolerancyi swego rządu poczyna lud niemiecki, który słusznie dumnym się czuje ze swego obecnego położenia wobec zagranicy, zamykać się zwolna w swej wyłączności narodowej i zapomina, że oprócz zwycięstw militarnych i dyplomatycznych, są także duchowe i cywilizacyjne zwycięstwa, przez które każdy lud stać się może wielkim i silnym. Podczas gdy lud niemiecki traci ochotę do ożywionych i serdecznych stosunków z wielką rodziną ludzkości i to na polu, na którem nie powinno być szranek narodowościowych, przestają Niemcy być tem źródłem cywilizacyi, jakiem istotnie były w długim peryodzie swego upadku politycznego." Z tym artykułem polemizuje *Nordd. Allg. Ztg.* i powiada: „Jeszcze raz zwracamy uwagę na artykuł urzędowego *Dniew. Warszaw.* o którym wczoraj wspominaliśmy. Gwałtownie napada on na Niemcy, rzuca niecne na nas obelgi, a jednocześnie wychwala Francyę pod niebiosa. Że takie kłamstwa, jakie mieści ów artykuł, mogą być drukiem ogłaszane — jesteśmy do tego przyzwyczajeni, jakkolwiek dziwić się należy, iż urzędowy dziennik rosyjski otwiera szpalty swoje dla podobnych nienawistnych i wrogich nam wycieczek, które codziennie napotykamy w francuskich organach zemsty, tudzież w polskich dziennikach. Czy ten artykuł wyszedł z pod pióra Polaka, orleanisty, lub jakiegoś Francuza w rodzaju paryskiego korespondenta *Timesa*, którego paszkwile przypomina — nad tem nie będziemy się zastanawiać. Kto go napisał, wszystko nam jedno. Uderza w nim nie treść jego tylko fakt, iż umieszczono go w urzędowym rosyjskim dzienniku, tudzież, że harmonizuje najzupełniej z ekspektoracyami wszystkich polskich rewolucyjnych pism, jak: *Czas, Gazeta Narodowa* i *Nowa Reforma (sic!)*"

Umieszczenie takiej odpowiedzi w organie kanclerskim wskazuje, iż stosunki między Niemcami i Rosyą są już nieprzyjazne.

Wiener Allg. Ztg. otrzymała telegram — że *Mosk. Wiedom.* stwierdzając przyjazne stosunki między Rosyą a Niemcami, zaznaczają zarazem konieczność oczyszczenia zachodnich prowincyj z obcych żywiołów, których napływ ciągle się zwiększa. Ks. Bismark miał zupełne prawo do wydalania poddanych rosyjskich z Prus, lecz takie same prawo dla własnego bezpieczeństwa ma także i Rosya. O represaliach zatem ani mowy być nie może. Organ Katkowa mniema, że należy Niemcom, osiadłym na terytoryum „Prywiślańskiego kraju", zaproponować, aby się przenieśli do wschodniej Rosyi — gdzie jest dość miejsca.

Pester Lloyd zapatruje się bardzo pessymistycznie na dzisiejsze położenie na wschodzie. Wspominając o pogróżkach dzienników rosyjskich, wyraża się organ p. Tiszy jak następuje: „Wiadomość, że Rosya uważa obecną chwilę za stosowaną do zajęcia się na własną rękę przywróceniem porządku na wschodzie, przyczyni się do powiększenia istniejących już obaw. Dotychczas panowało przekonanie, że tylko cała Europa może uregulować stosunki na półwyspie bałkańskim. Z chwilą, w której jedno mocarstwo postanowiło postępować samowolnie, i nie zważając na Europę, mieć tylko własny interes na celu, znikają wszelkie rękojmie pokojowego załatwienia spraw, których jednostronne i egoistyczne traktowanie wyrządza szkodę innym stronom, mającym równe prawa".

Graždanin sądzi, że wobec wichrzeń bułgarskich, zagrażających pokojowi europejskiemu, byłoby najwłaściwszem, ażeby Rosya zajęła Bułgaryę na tej samej podstawie i w ten sam sposób jak Austrya Bośnię i Hercegowinę.

Wiedeński klub naukowy (*Wissenschaftlicher Club*) zamierzał w kwietniu przedsięwziąć wycieczkę naukową do Turcyi i Grecyi. Hr. Kalnoky, dowiedziawszy się o tem postanowieniu, odradził podejmowania wycieczki z powodu niepewności położenia politycznego.

Gazeta Kolońska zaprzecza wszystkim pogłoskom o bliskiem rozejściu się eskadry europejskiej zgromadzonej w zatoce Suda. Dziennik ten utrzymuje, że admirałowie otrzymali znowu bardzo stanowczy rozkaz czuwania nad ruchami floty greckiej. Jako objaw naprężonych stosunków między Turcyą i Grecyą uważają okoliczność, że poseł grecki w Konstantynopolu p. Konduriatis zamierza właśnie w obecnej chwili wyjechać za urlopem.

Petersb. Ztng. donosi z zastrzeżeniem o zamiarze rządu francuskiego zwinięcia w Petersburgu ambasady. Miejsce posła zająłby *chargé d'affaires*. Również ma być zniesionem tutejsze poselstwo rumuńskie.

Donosiliśmy już o wyjeździe cara z carową do Liwadyi. Obecnie udaje się tam minister Giers wraz z hr. Lamsdorffem, ks. Oboleńskim. Liwadya więc staje się główną kwaterą cara w celu obserwowania ruchu na Wschodzie.

W tych dniach odbyły się w Berlinie obrady obu zwołanych oddziałów Rady stanu pod przewodnictwem pruskiego następcy tronu, który kilkakrotnie głos zabierał, oraz w obecności ks. Bismarka, który również w rozprawach brał udział nad składem i pracami komisyi bezpośredniej dla kolonizacyi W. ks. Poznańskiego i Prus Zachodnich.

Pruska Izba panów odrzuciła poprawki biskupa Koppa do ustawy kościelnej. Większość Izby nie uznaje bowiem jednorazowego uwiadomienia rządu o mianowaniu proboszcza za dostateczne ustępstwo ze strony władz kościelnych. Dalsze losy ustawy w obradach Izby nie dadzą się dziś jeszcze przewidzieć.

Ostatni dzień rozpraw nad ustawą przeciw socyalistom przeszedł nadzwyczaj gorąco, gdyż do sali obrad przybył niespodziewanie ks. Bismark. Największą część posiedzenia zajęły mowy kanclerza i dep. Bebla, którzy dwukrotnie zabierali głos. Kanclerz polemizował z wczorajszą mową Bebla, zarzucając mu, że według niego, gdyby w Niemczech panowały takie stosunki jak w Rosyi, królobójstwo nie byłoby zbrodnią. Książę Bismark oświadcza następnie, że w razie odrzucenia projektu rządowego, Rada związkowa zgodzi się na ograniczenie ustawy wyjątkowej na okres dwuletni, chociaż po wczorajszej mowie Bebla wypadłoby ją przedłużyć na lat pięć. Gdyby ją jednak przedłużono tylko na rok jeden, w takim razie rząd wolałby się obejść zupełnie bez ustawy wyjątkowej, a społeczeństwo przekonałoby się dopiero wówczas o jej potrzebie. Bebel odpowiada na to, że jego mowa nie miała takiego znaczenia, jakie jej kanclerz przypisuje, gdyż stosunki niemieckie różnią się dziś jeszcze od rosyjskich. Nie przemawiał on zresztą przeciw osobie monarchy, lecz tylko przeciw zaprowadzeniu rosyjskiego systemu rządów. Ks. Bismark zwraca się w drugiej swej mowie do Bebla i mówi:

„Z pańskiej mowy wynika, że każdej chwili wolno panu będzie powiedzieć, iż w Niemczech panują rosyjskie stosunki i tem samem uznać królobójstwo za rzecz dozwoloną. Właśnie dlatego ustawa wyjątkowa jest niezbędną. Program socyalistów jest negacyą wszystkiego, co życiu nadaje wartość. Rząd cesarstwa potrzebuje prawnej obrony, a przedłużenie ustawy na dwa lata zapewni mu ją przynajmniej w części." Bebel zbija wywody kanclerza i przypomina, że w epoce, w której szlachta wyłącznie panowała, królobójstwa uchodziły powszechnie za bardzo skuteczny środek. Następnie polemizuje mowca ze stronnictwem katolickiem. Po odpowiedzi Windthorsta przystąpiono do imiennego głosowania. Większością 27 głosów uchwalił parlament przedłużyć ustawę wyjątkową na dwa lata.

Energiczne środki przedsięwzięte przez gen. Van der Smissen odniosły pożądany skutek. W Charleroi panuje spokój. Teraz dopiero można ocenić cały ogrom szkód, zrządzonych przez tłumy robotnicze. Fabryki zniszczone w pierwszych dniach rozruchów, dawały zarobek 25 tysiącom robotników. Wszyscy ci ludzie zostaną teraz bez chleba. Do tego dodać jeszcze należy szkody zrządzone w ostatniej chwili. Najgorzej przedstawiało się wczoraj położenie w Tournai, gdzie we wszystkich fabrykach zaprzestano roboty. Robotnicy wymaszerowali tłumnie z miasta i udali się naprzód do Colonne, gdzie zburzyli wielką fabrykę cementu, a następnie udali się do Barges, niszcząc wszystko, co napotkali po drodze. Z okręgu Mons donoszą, że w wielkiej fabryce broni firmy Hoel zanosi się na zmowę, również obawiano się bezrobocia w kopalni Warocque pod Mariemont.

Rząd francuski stara się wszelkiemi sposobami zapobiedz rozszerzeniu się rozruchów robotniczych na departamenta, graniczące z Belgią. Władze otrzymały rozkaz aresztować robotników, przechodzących granicę. Minister spraw zagranicznych uwiadomił rząd belgijski o tych rozporządzeniach.

We środę miało się odbyć w Paryżu w sali Rivoli wielkie zgromadzenie republikanów belgijskich. Wieczorem ogłoszono afiszami, że zgromadzenie nie przyjdzie do skutku. Mimo tego zebrały się przed salą wielkie tłumy. Do późna rozlegały się na ulicy krzyki i złorzeczenia. Minister spraw wewnętrznych konferował nazajutrz z posłem belgijskim i zapewnił go, iż w przeciągu 24 godzin wydali z Francyi wszystkich anarchistów belgijskich.

Skutki bezrobocia w Decazeville dają się coraz dotkliwiej uczuwać. Huty żelazne w tamtej okolicy musiały stanąć z powodu braku węgla.

W Anglii oczekują z niecierpliwością dnia, w którym Gladstone wystąpi z projektem irlandzkim. W wielkich miastach angielskich opinia publiczna jest przeciwną samorządowi Irlandyi; w Szkocyi natomiast, gdzie stronnictwo liberalne jest panem sytuacyi, liczy Irlandya daleko więcej sprzymierzeńców. Przeciwnicy gladstone'owskich projektów spodziewają się, że lord Hartington zerwie tym razem wszystkie węzły, łączące go z gabinetem i stanie w Izbie gmin na czele opozycyjnego odcienia Whigów. Dzienniki konserwatywne ubolewają nad bezradnością w obozie torysów i przyznają także, że największe niebezpieczeństwo grozi Gladstone'owi nie ze strony konserwatystów, lecz raczej ze strony malkontentów między Whigami.

W Norwegii stosunki konstytucyjne i stanowisko króla do narodu mają wiele cech oryginalnych, których nie spotyka się w innych państwach konstytucyjnych. I tak między innemi młodzi synowie króla, a szczególnie ks. Oskar, który teraz kończy już 27 rok życia, nie tylko nie ma żadnego stanowiska, ale co przykrzejsze żadnej pensyi dotąd nie pobierał. Skończył on zwykłe studya, pozdawał chlubnie egzamina cywilne i wojskowe, odbył przepisaną służbę wojskową na niższych stopniach, a obecnie jest w położeniu gorszem, niż pierwszy lepszy Norwegczyk, bo mu nie wolno piastować żadnego urzędu ani cywilnego, ani wojskowego, a pod względem środków utrzymania zależny zupełnie od skąpo wymierzonej dotacyi ojca. Dawniej wyznaczano dzieciom królewskim pewne nie zbyt wysokie pensye; teraz to ustało do tego stopnia, że młodszym synom króla nie wypada nawet pobierać pensyj, kiedy obowiązkowo służą we wojsku. Z tego powodu zażądał teraz król Oskar II, aby przynajmniej jego drugiemu z kolei synowi Oskarowi wyznaczył sejm pensyę w kwocie 14.000 koron, i w ten sposób ułatwił mu urządzenie własnego domu i zajęcie samodzielnego stanowiska, na którem krajowi może być użytecznym.

Sprawy miejskie.

Posiedzenie Rady miejskiej w dniu 1 kwietnia.

Przewodniczy prezydent miasta dr. Szlachtowski. Między nadesłanemi do Rady pismami sekretarz odczytuje pismo z Wydziału krajowego, udzielające gminie na założenie Bazaru przemysłowego jednorazowej subwencyi w kwocie 3000 złr. — czyniąc dalszą subwencyę zależną od nadsyłania kwartalnych sprawozdań. Wydział zarazem wyraża uznanie za gorliwe zajęcie się gminy podniesieniem przemysłu. Prezydent zawiadamia Radę, że p. Konrad Wentzl nadesłał na jego ręce pismo, w którem zgadza się objąć zastępstwo w godności radzieckiej po śp. Zieleniewskim. Również podaje prezydent cyfrowy rezultat tegorocznego poboru wojskowego i przedstawia Radzie do uchwały listę członków komisyi wyborczej przy wyborze delegata do Rady państwa w liczbie 12, którą to listę Rada przyjmuje.

Wybrani zostali do oddziału I: Chęciński Tomasz, Epstein Juliusz, Feintuch Stanisław.— Do oddziału II: Kwiatkowski Jan, dr. Horowitz Leon, Knaus Karol.—Do oddziału III: Mendelsburg Albert, dr. Pieniążek Karol, Rehman Stanisław. — Do oddziału IV: Spira Jozue, Stockmar Ernest, dr. Straszewski Maurycy.

Jako naglący wniosek uchwala Rada nadać dyplomy obywatelstwa honorowego: r. m. Henrykowi Kieszkowskiemu z okoliczności przypadającego w tym roku 25 letniego jubileuszu Towarzystwa ubezpieczeń i zastępcy marszałka krajowego Oktawowi Pietruskiemu, z okoliczności obchodzonego uroczyście w tym roku przez kraj jubileuszu, do którego komitet, zajmujący się obchodem, miasto Kraków o udział zaprosił.

Rada uchwaliła zatwierdzić ofertę Ludwika Stasińskiego, na dostawę robót stolarskich przy budowie szkoły miejskiej na Dajworze — w ogólnej kwocie 3759 złr. Przyjęto wniosek sekcyi IV o wcielenie gminy Czarnawieś z Kawiorami do okręgu szkolnego miejskiego w Krakowie na dalsze trzy lata za opłatą po 200 złr. rocznie, pod warunkiem płacenia z góry należytości najpóźniej do dnia 15 grudnia każdego roku i zastrzeżonego dla gminy miasta Krakowa prawa wypowiedzenia umowy na pół roku przed ukończeniem każdego roku szkolnego. Uchwalono dalej dodatkowy kredyt 200 złr. na pokrycie rachunku firmy Rittermann za żywność dostarczaną dla więźniów w krakowskim zakładzie karnym; 802 złr. na pokrycie rachunku syndyka miejskiego, i 131 złr. na pokrycie rachunku p. Muczkowskiego za czynności notaryalne, dla gminy m. Krakowa podjęte — wreszcie upoważniono obok prezydenta radców: Baranowskiego i Mendelsburga do podpisania deklaracyi w celu ekstabulowania czynszu ziemnego ze stanu biernego 24 realności. Udzielono również kredytu 328 złr. na zakupno 410 kamieni betonowych dla oznaczenia granic gruntów miejskich — w celu uniknięcia nieporozumień i procesów z sąsiadami. Przyjęto do gminy Anatola Maryana Kosterkiewicza, zarządcę drukarni uniwers., wygnańca z zaboru pruskiego, uwalniając go na wniosek r. m. Szpakowskiego od taksy, zaś spedytora handlowego Gerschlika Majera *recte* Emanuela Steuera za opłatą taksy 50 złr. Uchwalono dla „Sokoła" krakowskiego jednorazową subwencyę 500 złr. z wniosku Sekcyi IV. W zamian za oddany gminie na własność kanał betonowy w ulicy Smoleńsk, zbudowany kosztem klasztoru Felicyanek uchwalono odpisać należytość, od tegoż klasztoru gminie przypadającą w kwocie 84 złr. za obniżenie chodnika w ulicy Smoleńsk, tudzież z należytości 713 złr. za grunt pod grób Felicyanek, na cmentarzu miejskim kwotę 213 złr. odpisać, jako należną za grunt, zajęty przez Felicyanki ponad ugodzony obszar bez ich winy.

Zatwierdzono także plan budownictwa miejskiego regulacyi ulicy Topolowej (Dz. 4) i odesłano do sekcyi pierwszej wniosek r. m. Szpakowskiego o zregulowanie ulicy Aryańskiej z powodu okoliczności, sprzyjających zakupieniu potrzebnego na to gruntu. Wniosek komisyi plantacyjnej, aby grupę Jadwiga i Jagiełło, z daru ś. p. Oskara Sosnowskiego pochodzącą ustawić na pagórku plantacyj, pomiędzy wylotem ulicy Sławkowskiej a Długiej — i wyznaczyć na koszta ustawienia i zabezpieczania pomnika na zimę kwotę 1.250 złr. z funduszu nieprzewidzianych wydatków na r. 1886 — jak również plan uporządkowania plant przed nowym budynkiem uniwersyteckim — przyjęto; nakoniec uchwaliła Rada wniosek sekcyi III w sprawozdaniu dr. Lisowskiego: zezwolić na wydzielenie z realności Jana Jahna parcel wolnych od pożyczek miejskich. Poczem dla braku kompletu posiedzenie zamknięto.

Kronika.

Kraków, 2 kwietnia

Kontrola nad emigrantami. Z Mysłowic donoszą, że w skutek nowego rozporządzenia ministra spraw wewnętrznych podlegają tamże policyjnej rewizyi wszyscy austryaccy poddani, przechodzący w Oświęcimiu granicę austryacko pruską w zamiarze udania się do Ameryki. Chodzi o to, by się przekonać naocznie, czy emigranci ci w dostateczną sumę pieniężną na podróż są zaopatrzeni. Jeżeli emigrująca familia nie posiada, prócz pieniędzy na bilety aż do Hamburga, przynajmniej 400 mrk., ekspedyuje ją policya napowrót przez kordon. Takim sposobem cofnięto dnia 14 marca 15, a dnia 15 marca 13 emigrantów przymusowo za kordon. Podobne rewizyjne stacye urządzono w Raciborzu, w Głubczycach, a mają być jeszcze urządzone w Ziegenhals, Międzyborzu w Kłodzkiem, w Libowie (Libau) i w Seidenbergu.

Na dochód wygnańców oraz weteranów b. wojsk polskich przygotowuje komitet Towarzystwa opieki wielką loteryę fantową, która ma się odbyć w jednym z pogodnych dni wiosny w ogrodzie krakowskim. Ofiarowanych na fanty przedmiotów jest dotąd przeszło 1000, a dzięki ofiarności mieszkańców grodu naszego bezwątpienia wzmoże się ich liczba w dwójnasób.

Z komitetu opieki nad wygnańcami z Prus otrzymujemy następujące sprawozdanie z czynności od 19 marca po dzień dzisiejszy. Do kasy komitetu złożyli: Pp. M. D. 1 złr. i z ulicy Floryańskiej 1 złr. 10 ct.; p. N. N. z Ropczyc 2 złr., ze skarbonki p. Czyńskiego w Sukiennicach 2 złr. 3 ct.; po 3 złr.: N. N., p. A. Wrotnowska; po 4 złr.: M. D., S. S.; po 5 złr.: ks. Hr. S., Syn Ojczyzny; z Krzeszowic 6 złr.; z Wydziału Rady pow. Grybów 9 złr.; po 10 złr.: M. Stankiewicz, Duchowieństwo z dekanatu Czernichowskiego, Edward Miłkowski, Gustaw Zakrzewski, dr. D. G., dr. prof. Morawski, Edmund hr. Krasicki; 18 złr. 60 ct. Jan Zacharyasiewicz jako grosz literacki; z Ropczyc od Helnin 18 złr. 70 ct.; z odczytu p. Stefańskiego w Samborze 20 złr. 35 ct.; p. S. Potanowski, zwrot za przesłanych ludzi 24 złr.; z teatru domowego u p Lucyanowej Siemińskiej 25 złr. 14 ct.; p. Szafrański, przedsiębiorca pogrzebów 26 złr; przez administracyę *Czasu* 32 złr.; z balu Koła art. liter. w Krakowie 56 złr.; z balu kostiumowego w Wieliczce 69 złr. 50 ct.; Tow. kasynowe w Ropczycach 77 złr. 12 ct.; z Pragi z Ogniska Polskiego, resztę z balu 130 złr.; przez adm. *Nowej Reformy* 156 złr. 71 ct.

Rozchody wynoszą po 1 kwietnia 7.806 złr. — przybyło familij do 1 kwietnia 490 tyluż mężczyzn, 298 kobiet, 548 dzieci; razem 1 336 osób. Umieszczono 480 familij, 1.307 osób; do umieszczenia pozostaje 10 familij, 29 osób, a mianowicie:

Majster rzeźnicki z rodziną, subjekt handlowy kawaler; malarz pokojowy, kawaler; malarz pokojowy doskonały, z rodziną; szewc z rodziną; furman z rodziną; owczarz z rodziną; kasyer lub sekretarz, kawaler; dwoje staruszków, pozostających na utrzymaniu komitetu i kaleka z żoną, którego dzieci umieszczono.

Nieszczęśliwi wygnańcy przybywają coraz liczniej, a po 1 kwietniu bardzo wielu ich przybędzie, dla tego komitet w Krakowie odzywa się do komitetów powiatowych, o przyrządzenie spieszne kwater i łaskawe zajęcie się zbieraniem ofiar i wyszukiwaniem pomieszczeń dla wszelkiego rodzaju oficyalistów prywatnych, rękodzielników i robotników wiejskich — którzy w wielkiej nędzy przychodzą, bo cały dobytek musieli zmarnować wskutek nielitościwego, spiesznego wydalania. Przed paru dniami przybyła jedna rodzina nie wiedząc o komitecie w Toruniu, z za Torunia pieszo w strasznej nędzy.

Ksawery Konopka.

Statut Towarzystwa geograficznego polskiego został w dniu dzisiejszym po dokonaniu stosownych poprawek wniesionym do namiestnictwa dla zatwierdzenia.

W Muzeum techniczno-przemysłowem odbędzie się w sobotę dn. 3 bm. od godziny 12 do 1 publiczny odczyt kustosza zbiorów przyrodniczych Akademii Umiejętności p. K. Jelskiego, którego przedmiotem będą „Szkice z podróży, odbytej w celach naukowych do Gujany i Peru."

Odczyt prof. Morawskiego „o uciemiężaniu narodowości w starożytnym Rzymie" odbędzie się w sobotę o godzinie 4-tej popołudniu w sali Rady miejskiej

Z Uniwersytetu. P. Justyn Karliński, rodem z Krakowa, asystent uniwersytetu Jagiellońskiego, otrzymał dziś na Uniwersytecie stopień doktora wszech nauk lekarskich.

Nabożeństwo żałobne. Za spokój duszy ś. p. dra Ignacego Rafała Czerwiakowskiego prof. i rektora uniwersytetu jagiellońskiego, dyrektora zakładu botanicznego, odbędzie się nabożeństwo żałobne w poniedziałek dnia 5 b. m o godzinie 10tej rano w kościele św. Katarzyny na Kazimierzu.

Kursa robót kobiecych Delegat Wydziału krajowego p. dr. Alojzy Rybicki, zwiedzał wczoraj tutejsze praktyczne kursa robót kobiecych w szkole wydziałowej żeńskiej. Z wielkiem zajęciem słuchał lekcyi, przyglądał się ćwiczeniom i pracom uczennic przez cały dzień; wreszcie zwiedził pracownię i magazyn.

Teatr amatorski. W niedzielę dnia 4 bm. danem będzie w lokalu Towarzystwa drukarzy i litografów „Ognisko" przedstawienie amatorskie (ostatnie w tym sezonie), z następującym programem: „Icek przy pożarze", scena humorystyczna, naśladowana podług G. Fischera, „Ciotka na wydaniu", komedya w jednym akcie przez Józefa Blizińskiego, „Jako świadek", scena z życia ludu podług F. G. „Vis a-vis", fraszka sceniczna w jednym akcie przez Adolfa Abrahamowicza. Podczas przestanków wystąpi chór Towarzystwa drukarzy.

Stowarzyszenie młodz. handlowej urządza w niedzielę d. 4 kwietnia przedstawienie amatorskie, złożone z sztuczek „Vis-a-vis" Abrahamowicza i „Werbel domowy" — tudzież produkcyi muzykalnej.

„Potrzebne grzeszki", komedya w 3 aktach Stanisława hr. Rzewuskiego nie przypomina wcale poprzednich utworów tego utalentowanego, a dziś wielce już cenionego autora. Ostatni jego utwór jest to rzecz wesoła, a chociaż dotyka głębszych zagadnień życiowych, forma jego lekka, a sposób prowadzenia akcyi nadzwyczaj zabawny.

Pomimo zapowiedzianego rautu na sobotę, sprzedaż biletów na benefisowe przedstawienie kierownika naszej sceny A. Podwyszyńskiego bardzo ożywiona.

Część murawy plantacyjnej, rozciągająca się z drugiej strony drogi plantacyj naprzeciwko realności pp. Mostowskich przy ulicy Basztowej, zostanie w roku bieżącym odpowiednio urządzoną i upiększoną, a to za przyczynieniem się właścicieli rzeczonej realności. Obecnie rozpoczęło się sadzenie drzew, które z czasem uformują pożądany cień w skwarne dni lata dla przechodzących w tamtej stronie.

Eksplozya gazu. W dniu wczorajszym o godzinie $1^1/_2$ popołudniu nastąpiła eksplozya gazu w laboratoryum chemicznem przy ulicy Kopernika, — wskutek czego rozwalił się piec, ogrzewany tym gazem i wypadło kilkanaście szyb z okien tej ubikacyi. Żadnych innych złych następstw dla obecnych w laboratoryum, wypadek ten za sobą nie pociągnął.

Zapiski policyjne. Wczoraj uwięziono Wojciecha Serafina wyrobnika z Kobylan, który porwawszy w złości za nóż przebił nim podczas sprzeczki swoją kochankę na Kazimierzu.

Dnia wczorajszego wpadł w ręce straży policyjnej Kazimierz Sygnarski nałogowy złodziej i włóczęga wraz z zegarkiem srebrnym, który skraść musiał niewiadomemu właścicielowi w Krakowie lub w Bochni, skąd przybył dopiero do Krakowa.

Lwów, 1 kwietnia. Od kilku dni bawi we Lwowie Juliusz Kossak, a tutejsze Koło literacko-artystyczne pragnęło prezesa siostrzanej instytucyi krakowskiej dzisiaj uczcić gremialnem zebraniem i składkową ucztą. Wobec smutnej jednak wiadomo-

śći z Paryża o śmierci śp. Bohdana, wydział uważał za stosowne odwołać przyjęcie, w dniu bowiem, kiedy drogich dla narodu zwłok nie pokryła jeszcze mogiła, ustać powinny wszelkie zabawy, choćby najpoważniejsze.

Z inicyatywy Koła a przy udziale licznych stowarzyszeń odbędzie się w przyszłym tygodniu żałobne nabożeństwo za śp. Bohdana.

Stypendyum artystyczne im. Matejki nadaje Wydział krajowy na propozycyę samego mistrza. W tym roku zaproponował Matejko malarza, który zostawiwszy w Krakowie niemiłe wspomnienie wyjechał z kraju. Wydział krajowy powiadomiony dokładnie o wypadku, nie przyjął propozycyi p. Matejki i żądał innej.

Słynna śpiewaczka Sembrich-Kochańska, po dłuższej nieobecności w swem rodzinnem mieście, w którym to czasie zbierała laury i złoto w całej Europie, przyjeżdża do Lwowa dnia 8 kwietnia i wystąpi trzykrotnie w operze. Prócz tego śpiewać będzie w koncertach na publiczne cele, w pierwszym zaś rzędzie na rzecz Towarzystwa muzycznego, w którem jako stypendystka miejska pierwsze otrzymała wykształcenie muzykalne.

Galicyjskie Stowarzyszenie opieki nad uwolnionymi więźniami. Na ostatniem dorocznem zgromadzeniu dyrektor ks. Korzeniowski po odczytaniu sprawozdania, dodał, że w roku 1886 zgłosiło się z prośbą o pomoc 30 więźniów, z których można było tylko 10 uwzględnić, następnie wspomniał o fundacyi ks. Lubomirskiego w Krakowie dla zaniedbanych i opuszczonych dzieci, wyrostków będzie mogło Stowarzyszenie tamże pomieścić.

Po udzieleniu dyrekcyi absolutoryum uchwalono budżet na rok 1886 w kwocie 1.130 złr. poczem wybrani zostali w miejsce ustępujących członków do wydziału pp. Bochyński Julian, ks. Korzeniowski, Richtmann, Romaszkan August, dr. Stromenger i Zajączkowski Kazimierz; a do komisyi rewizyjnej pp. dr. Golumanu i Macnkiewicz. Dyskusyi żadnej nie było.

P. dr. Robiński ogłasza w *Nordd. Allg. Ztg.*, że *Nowy Dziennik*, który zamierzał wydawać, nie miał bronić interesów polskiej szlachty, jak *Dz. Pozn.*, *Goniec Wielkopolski* itd., lecz miał być wydawany w duchu mieszczańskim i chłopskim, w kierunku liberalnym. [illegible] Abyśmy ze względu na te ustawy wyjątkowe nie byli zmuszonymi zaczynać walki z usiłowaniami szlachty, tak obecnie silnie dającemi się spostrzegać, a co każdego dnia byłoby potrzebnem, a nawet nieuniknionem, wobec tych bardzo nierozstropnych tendencyi szlachty polskiej, które właśnie obecnie w sposób wprawdzie ukryty, ale co do ich pragnień i celów tak bezgranicznie objawiają, jak nigdy w tem stuleciu, łatwo pojąć, że przedsiębiorstwo takie zakazuje się samo ze siebie!"

W polemikę z p. dr. Robińskim, w tym względzie wdawać się nie myślimy, gdyż każdy umiejący ocenić wiernie ciężką sytuacyę w Wielkopolsce i Prusach Zachodnich, potępić musi wystąpienie w tak strasznie wrogim nam organie, w chwili, gdy hasłem każdego Polaka powinna być solidarność, stałość i wytrwanie.

Bezrobocie w Ameryce. Wielki strejk robotników na południowo-zachodnich kolejach w Gould trwa ciągle jeszcze. Strejkujący zachowują w ogóle postawę spokojną, gdzie niegdzie zdarzają się odosobnione wypadki wykroczeń. — Służba tramwajowa w Cincinnati, w liczbie 1000 ludzi zawiesiła niedawno roboty, gdy zamiast 2 dolarów ofiarowano tylko po 1 dolarze 85 cent. za 12-godzinną pracę. *Brandestreets Journal* oblicza, że obecnie strejkujących 21.480 węglarzy w Pennsylwanii, Marylandzie i Ohio, 9.960 szewców, tkaczy, blacharzy i ślusarzy w New England, 4.000 kowali w Allegheny. Doliczywszy pomniejsze gminy, jest w ogóle teraz 51.000 ludzi w bezrobociu dobrowolnem. W grudniu roku 1884 było tylko 18.000. Wówczas strejki były zwykle w celu podwyższenia płacy, dzisiaj robotnicy domagają się podwyższenia zapłaty.

Potomek Schillera, a raczej prawnuk jego siostry, odnaleziony został przez jakiegoś wielbiciela wielkiego poety w Ameryce i wydano jego biografię z dokumentami, potwierdzającemi rodowód. Wyemigrował on [illegible] w Indianopolis, nazywa się Maks Krieger i jest — kelnerem.

Zabawna kłótnia między recenzentem a aktorką miała miejsce w Londynie. Krytyka teatralnego, Hudsona, naskarżyła aktorka Abrams, mnogie liczące już wiosny, do sądu za obrazę z powodu przypomnienia jej wieku. Hudson napisał bowiem między innemi: „Pani Abrams przypomina wykopaliska Schliemanna; jest ona prawdziwym zabytkiem archeologicznym". Daremnie przekonywał sędzia aktorkę o tem, że starożytności mają dużą wartość. Aktorka odpowiadała zawsze, że publiczność nie [illegible] z archeologiem. W końcu [illegible] Hudson do głowy po rozum i zrobił w swojem piśmie następną wzmiankę: „Dowiadujemy się, że pani Abrams obchodzi w tych dniach swoje ośmnaste urodziny. Na uroczystość tę zaprasza się dzieci i wnuki solenizantki".

Pojedynek dam. Pani Astie de Valsayre, Francuska, posprzeczała się z miss Shelby, Amerykanką o wyższość doktorek francuskich nad amerykańskiemi. Sprzeczka przyjęła tak gwałtowny charakter, że pani Astie rzuciła pannie Shelby w twarz rękawiczkę. Obelga podobna mogła być zmyta tylko krwią, przeto czterech prawdziwych yankesów stanęło za sekundantów i obrało jako broń szpady. Pojedynek odbył się według wszelkich prawideł, miss Shelby otrzymała lekkie draśnięcie w rękę, i wymaganiom honoru stało się zadość. Rezultat ten, według logiki pojedynkowej rozstrzygnął kwestyę sporną na korzyść doktorek francuskich.

Repertuar teatru krakowskiego.

W sobotę 3 kwietnia: „Potrzebne grzeszki", komedya w trzech aktach, przez St. hr. Rzewuskiego. Benefis Aleksandra Podwyszyńskiego.

Wyciąg z urzędowej części nr. 72 „Gazety Lwowskiej".

Konkursa: Zarząd salinarny w Kałuszu ogłasza konkurs (l. 130) na posadę lekarza salinarnego za kontraktem, z prawem obustronnego półrocznego wypowiedzenia zawrzeć się mającym, z wynagrodzeniem za wykonywanie wszelkich czynności lekarskich i chirurgicznych operacyj przy chorych sługach i robotnikach salinarnych w ryczałtowej kwocie rocznej 300 złr. płatnych w ratach miesięcznych z dołu. Termin 15 maja.

Dyrekcya poczt i telegrafów we Lwowie ogłasza konkurs na posadę pocztmistrza w Uścierzykach powiatu kosowskiego za kontraktem i kaucyą 500 złr., ryczałtem kancelaryjnym 120 złr. i płacą 480 złr. rocznie za jazdę posłańczą między Uścierzykami a Ujście Putillą. Termin 4-tygodniowy.

Rada szkolna okręgowa w Krakowie ogłasza konkurs (l. 720) celem obsadzenia następujących posad:

1) Na dwie posady nauczycieli szkoły ludowej 3-klasowej w Rybny z płacą roczną po 400 złr.

2) Na posadę nauczyciela szkoły etatowej jednoklasowej w Piekarach z płacą roczną 300 złr.

3) Na posadę nauczyciela szkoły etatowej jednoklasowej w Siedlcu z płacą roczną 271 złr. 47 ct., użytkiem z gruntu szkolnego i 4 sągi drzewa opałowego.

4) Na posadę nauczyciela szkoły etatowej jednoklasowej w Rnszczy z płacą roczną 300 złr. i dodatkiem na pomieszkanie.

5) Na posadę drugiego nauczyciela w Zabierzowie z płacą roczną 300 złr.

6) Na posadę młodszego nauczyciela w Kaszowie z płacą roczną 200 złr.

Termin do 15 maja.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— W połowie maja opuści prasę zapowiedziane dzieło dra M. Zieleniewskiego pod napisem „Rys balneoterapii". Dzieło to będzie systematycznym wykładem zasadniczych wiadomości o leczeniach wodami mineralnemi, kąpielami, mlekiem, żętycą, kumysem lub kefirem, winogronami i owocami. Dr. Zieleniewski zamierza najszczegółowiej opisać krajowe zakłady kąpielowe i klimatyczne, oraz wyłuszczyć ich zalety i wady. Jeżeli opis taki będzie bezstronny i wyczerpujący, to prawdziwą może oddać usługę naszym zdrojowiskom.

— Dzieło ziomka naszego Leopolda Neumanna b. prof. uniwersytetu wiedeńskiego p. t. „Zarys dzisiejszego europejskiego prawa narodów" przełożone zostało na język francuski przez adwokata paryskiego dra A. Riedmatten i wyszło w tych dniach z pod prasy.

— Emil Castelar, były prezydent republiki hiszpańskiej, drukuje obecnie w dzienniku *El Globo* dłuższą rozprawę o pruskiej akcyi przeciw Polakom. W licznych dziełach znakomitego tego autora, niezrównanego mowcy, a jednego z najznamienitszych stylistów tegoczesnych, w pracach jego treści politycznej, historycznej, filozoficznej i estetycznej, znajdą się godne uwagi ustępy o Polsce, należy on bowiem do najszlachetniejszych a wiernych naszych przyjaciół. Tłómaczone na inne języki europejskie dotąd dzieła Castelara polskiego nie doczekały się przekładu, z wyjątkiej jednej tylko rozprawy estetycznej „Cmentarz Pizański", tłómaczonej przez M. Polnicza (Pawlikowskiego) a wydanej 1879 we Lwowie. Rozprawa ta zakończona piękną apostrofą do Polski.

Dział ekonomiczny.

Subwencye Wydziału krajowego na budowle wodne i przemysłowe.

Dnia 23 stycznia r. b. powziął Sejm krajowy, jak wiadomo, uchwałę upoważniającą Wydział krajowy do użycia pozostałości krajowego funduszu zapomogowego dla ludności dotkniętej powodzią w roku 1884, także w roku 1886 na wykonanie nagłych robót ochronnych na rzekach, tudzież na studya i plany przygotowawcze dla nowych przedsiębiorstw melioracyjnych pod warunkiem, jeżeli skarb państwa odpowiednim zasiłkiem do pierwszych z tych robót się przyczyni.

Z reszty tego funduszu, przedstawiającej obecnie po wypłacie 40 prc. dodatku krajowego na wykonanie generalnego projektu regulacyi rzek galicyjskich (32420) kwotę około 22000 złr. przyznał Wydział krajowy w ostatnich dniach na roboty regulacyjne i ochronne, prowadzone przy pomocy funduszu państwowego na następne zasiłki:

1) obszarowi dworskiemu Wielka Wieś w powiecie brzeskim na ubezpieczenie przekopu na Dunajcu 2304 złr. 72 ct. jako trzecią część kosztów budowy w myśl uchwały sejmowej z dnia 6 października 1882;

2) gminie Bobrek powiatu chrzanowskiego stosownie do uchwały sejmowej, powziętej na ubiegłej sesyi, 306 złr. na pokrycie w r. b. dodatku konkurencyjnego na ubezpieczenie brzegów Wisły;

3) obszarowi dworskiemu w Wróblowicach, powiatu tarnowskiego, tysiąc złr. na częściowe pokrycie kosztów regulacyi Dunajca;

4) wreszcie obszarowi dworskiemu Wiśniowa w powiecie jasielskim 2200 złr. na wykończenie lokalnej regulacyi Wisłoki rozpoczętej w r. 1885 przy pomocy krajowego i państwowego funduszu zapomogowego.

Oprócz tego przyrzekł Wydział krajowy następne subwencye z tego samego funduszu pod warunkiem, jeżeli i rząd odpowiedniemi zasiłkami się przyczyni na roboty ochronne i lokalne regulacye rzek niespławnych:

1) gminie Chwałowice w powiecie tarnobrzeskim 3000 złr. na budowę wałów ochronnych nad Wisłą, w myśl uchwały sejmowej;

2) gminie Strzyżów pow. rzeszowskiego 200 złr. na regulacyę Wisłoka;

3) Wydziałowi powiatowemu w Brzesku 250 złr. na zabudowanie dzikich potoków górskich wpadających bądźto do Dunajca, bądź też do Uszwicy;

4) Wydziałowi powiatowemu w Jaśle 2000 złr., na uzupełniające roboty regulacyjne na Wisłoce, wykonane w roku ubiegłym przy pomocy funduszów powodziowych wzdłuż drogi Niegłowice-Dębowiec;

5) obszarowi dworskiemu w Rostoce, powiatu nowosądeckiego 555 złr. na naprawę opaski kamiennej na Dunajcu;

6) wreszcie gminie i obszarowi dworskiemu w Załuczu powiatu śniatyńskiego tysiąc złr. na ubezpieczenie brzegów Czeremosza, który grozi zerwaniem całej gminy Załucze.

O udzielenie odpowiednich zasiłków na te budowle bądź to z państwowego funduszu budowli gminnych, bądź też z dotacyi melioracyjnej, jaką dysponuje ministerstwo rolnictwa, odniósł się jednocześnie Wydział krajowy do namiestnictwa.

Z pozostałości krajowego funduszu zapomogowego dla dotkniętych powodzią pokryte także będą według wzmiankowanej uchwały sejmowej, koszta zdjęć niwelacyjnych i pomiarów hydrotechnicznych, jakie postanowił Wydział krajowy przeprowadzić w r. b., mianowicie dla trzech większych przedsiębiorstw w zachodniej części kraju, to jest regulacyi rzeki Uszwicy i Biały, oraz uzupełnienia i uporządkowania wałów ochronnych nad Wisłą i Sanem (w powiecie tarnobrzeskim), tudzież dla tyluż przedsiębiorstw w Galicyi wschodniej, mianowicie regulacyi Pełtwi, Bugu i dolnego biegu Gniłej Lipy, stosownie do zapadłych na ostatniej sesyi uchwał sejmowych. Z powyższych robót obok regulacyi Pełtwi, która oprócz rozlicznych kwestyj lokalno-melioracyjnych przedstawia także trudności prawne, ze względu na odprowadzenie wody z kanałów miasta Lwowa, wymagać będzie gruntownych badań systematyczna regulacya dwóch rzek zachodnio-galicyjskich Biały i Uszwicy, przy których według opinii sejmowej komisyi gospodarstwa krajowego, mają być zastosowane zabudowania dzikich potoków górskich, a więc roboty, uprawniające do wymiaru z państwowego funduszu melioracyjnego zamiast dotychczasowych 30 prc., daleko wyższego, bo 50 prc. zasiłku dla tych przedsiębiorstw. Wszystkie te melioracye przedstawiać będą bardzo poważne roboty, bo obejmują przestrzeni od 40 do przeszło 80 kilometrów.

Dnia 23 b. m. udzielił Wydział krajowy z zeszłorocznej dotacyi przemysłowej zasiłku w wysokości 3000 złr. Radzie miasta Krakowa na założenie bazaru, dla ułatwienia zbytu wyrobów przemysłu krajowego, wyrażając przytem uznanie krakowskiej Radzie miejskiej za starania koło podniesienia przemysłu. Takaż zapomoga bezzwrotna w kwocie 600 złr., przyznaną została dla szkoły garncarstwa w Kołomyi. Oprócz tych zasiłków udzielił Wydział krajowy z funduszu, przeznaczonego na popieranie przemysłu, pożyczek: pp. Kutrzebie i Murczyńskiemu, właścicielom zakładu artystycznego w Krakowie, na wydanie widoków miasta Krakowa według akwarel artystów pp. Juliusza Kossaka i Stanisława Tondosa, tudzież p. Baarowi, właścicielowi tkalni wyrobów jedwabnych we Lwowie, po trzy tysiące złr. — p. Adolfowi Meisnerowi zaś, właścicielowi fabryki powozów w Krakowie w kwocie sześć tysięcy złr. w. a.

Towarzystwo zaliczkowe w Krakowie według ogłoszonego Sprawozdania miało z końcem r. 1885 członków 1097, tj. o 30 więcej, niż rok przedtem. Fundusz rezerwowy wzrósł z 576 złr. w r. 1884 na 1821 złr. Wkładki na rachunek bieżący z końcem roku wynosiły 86.828 złr. Weksli z końcem roku miano na 40.530 złr. Udziały członków 62.579 złr. Rezerwa strat 2.148 złr. Stan kasy 3 593 złr. Zysk 2.544 złr. Ogólny obrót kasowy 1,639.513 złr., w porównaniu z rokiem przeszłym więcej o 219.157 złr. — Z zysku przeznaczono 10 prc. tj. 245 złr. do funduszu rezerwowego. a resztę na dywidendę członków w stosunku 4 prc. od udziałów.

Tegoroczny jarmark wiosenny (św. Wojciecha) w Rzeszowie rozpocznie się we środę dnia 5 maja.

Targ na zboże. Kraków, dn. 2 kwietnia.
Płacono za 100 klgrm.

Pszenica jara (hektol. 78 kilo)	10·25
„ „ (bez gwarancyi wagi)	9·10
„ zimowa (76 kilo)	9·70—10 —
„ biała (bez gwarancyi)	9·10
„ żółta (75 kilogr.)	9·70
„ „ (73 kilogr.)	9·10
Żyto	7·10
Jęczmień węgierski	8 —
„ tutejszy	7·25
Owies	7·80

Targowica bydła drobnego. Wiedeń, d. 1 kwietnia. Na dzisiejszy targ drobnego bydła dostawiono 3998 sztuk cieląt, 1296 sztuk świń zabitych, 326 owiec zabitych i 4051 jagniąt.

Oprócz tego na targowicy nierogacizny było 2273 sztuk świń, a na targowicy owczej 3416 owiec. Nadto dostawiono 50.340 kilogr. świeżego mięsa i wiele wędlin, kiełbas itp.

Płacono za cielęta w ogóle po 32 do 42 ct. za 1 kilogram, za wyborowe po 44 do 54 ct.; za zabite świnie po 37 do 52, za owce zabite po 26 do 42 ct. — Za żywe wieprzki płacono po 31 do 42 ct. za klgr. żywej wagi, za owce na wywóz po 18 do 28 złr. za parę, za wyborowe na miejscową potrzebę po 50 ct. za kilogr. bez podatku konsumcyjnego.

Telegramy „Nowej Reformy".

(Z biura korespondencyjnego.)

Wiedeń, 2 kwietnia. (Posiedzenie Izby poselskiej.) Po faktycznych sprostowaniach Beera przeciw Türkowi i Chotkowskiego przeciw Beudlowi, tudzież po ich odpowiedziach — toczyła się dalej szczegółowa rozprawa nad budżetem ministerstwa oświaty, tytułem „szkoły średnie".

Krausowi, który między innemi przemawiał za polepszeniem położenia suplentów, odpowiada minister Gautsch, że łącząc się z wnioskiem Mattusza, który z wdzięcznością i radością przyjmuje, będzie się starał polepszyć materyalny byt suplentów przez przyznanie dodatków pięcioletnich.

Minister zamierza już we wrześniu obsadzić wszystkie posady profesorów szkół średnich, opróżnione skutkiem zajęcia profesorów jako inspektorów okręgowych. Będzie tych posad około 50. Prócz tego wszystkie, obecnie opróżnione posady mają być w lipcu lub sierpniu obsadzone. Minister zamierza także usunąć te wszystkie obecne stosunki co do suplentury, które dają teraz powód do słusznych skarg. (Żywe oklaski.)

Sofia, 2 kwietnia. Potwierdza się pogłoska, że książe bułgarski na telegram W. Porty dał odpowiedź kategorycznie odmowną. Sądzą tu, że książe w razie, gdyby mocarstwa nad tą odpowiedzią przeszły do porządku i dawniejszy znany protokół podpisały, zaprotestuje przeciw postanowieniom protokółu i ogłosi manifest do narodu bułgarskiego.

Konstantynopol, 2 kwietnia. Odpowiedź księcia bułgarskiego na telegram W. Porty z d. 30 marca wręczono wczoraj radzie ministrów. Zastanowienie się nad odpowiedzią odbyło się właśnie wczoraj. Po naradzie otrzymał Gadban-efendi polecenie udać się najbliższym pociągiem nocnym do Filipopola i Sofii.

Belgrad, 2 kwietnia. Dotychczasowy prefekt miejski w Belgradzie Blaznowac na własne żądanie spensyonowany.

Delegat do zawarcia pokoju, Mijatovic, otrzymał wielki krzyż orderu Takowy, a Blaznowac krzyż oficerski tegoż orderu.

Ristics prawdopodobnie dziś przedłoży królowi listę nowych ministrów.

Londyn, 2 kwietnia. Dzisiejszy *Times* pisze, mówiąc o sprawie rumelijskiej: Gdyby się nie udało uzyskać od księcia Aleksandra zezwolenia na sposób załatwienia sprawy, proponowany przez mocarstwa, wówczas musiałyby mocarstwa starać się o to, by sprawę uporządkować bez jego zezwolenia i jemu pozostawić odpowiedzialność za skutki.

Londyn, 2 kwietnia. W Izbie gmin Bryce oświadczył, iż w sprawie bułgarskiej nie może dać żadnych wyjaśnień, bo rokowania trwają dalej.— W sprawie greckiej trzyma się rząd na stanowisku, zajętem przez gabinet poprzedni. Flota rosyjska opuściła zatokę Suda tylko chwilowo, ale wkrótce wróci tam napowrót.

W Izbie lordów uzupełnił Rozebery powyższe oświadczenie dodatkiem, że rząd ma od Rosyi jak najserdeczniejsze zapewnienia o wspólnem działaniu w tej sprawie.

Londyn, 2 kwietnia. W Izbie gmin oświadczył Mundella, że wniosek o wykonanie międzynarodowej konwencyi berneńskiej, obejmującej także prawo autorstwa artystycznego, jest przedmiotem roztrząsania w gabinecie, w którym zastanawiają się nad tem, czy należy przedłożyć taki wniosek, któryby obejmował w sobie całą kwestyę prawa autorskiego.

Na temże posiedzeniu oznajmił Bryce, że rząd bada obecnie propozycyę o skonwertowaniu egipskiego długu, opartego na dobrach „daira".

Londyn, 2 kwietnia. Trzej posłowie ze stronnictwa liberalnego, z których jeden piastował nawet godność urzędową, stracili swoje miejsca w parlamencie skutkiem wyroku sądowego za nielegalne postępowanie podczas ostatnich wyborów do parlamentu.

Berlin, 2 kwietnia. Izba poselska przyjęła w drugiem czytaniu paragraf pierwszy ustawy, która oddaje rządowi do dyspozycyi 100 milionów marek na cele kolonizacyjne w Prusiech zachodnich i w W. ks. Poznańskiem dla stłumienia polskości.

Berlin, 2 kwietnia. Cesarz i cesarzowa złożyli wczoraj osobiście powinszowania Bismarkowi z powodu jego urodzin. Ze wszystkich stron nadeszły liczne powinszowania.

Bruksela, 2 kwietnia. W całym kraju przywrócono porządek i spokój. Robotnicy albo już wrócili do pracy, albo gotują się do powrotu do roboty.

Paryż, 2 kwietnia. W komisyi budżetowej oświadczył Freycinet, iż się zgadza na pożyczkę w wysokości 900 milionów, która ma być zaciągniętą na stałe trzy od sta. Z tej sumy 400 milionów należy zebrać w ten sposób, iż się tą kwotą spłaci bezpośrednio należytość kas oszczędności a 500 mil. zbierze się za pomocą emisyi. Wszyscy członkowie komisyi w liczbie 24 zgodzili się na ten wniosek. Dep. Wilson wybrany sprawozdawcą.

Lugdun, 2 kwietnia. Dziennik *Missions catholiques* pisze, że w końcu stycznia b. r. w królestwie anamskiem, w prowincyi Kuang-bin, była znowu rzeź chrześcian nawróconych i księży misyonarzy. Zginęło 442 chrześcian.

Lisbona, 2 kwietnia. Izba panów przyjęła wniosek do ustawy o dotacyi dla następcy tronu.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń d. 2 kwietnia 1886.

	Giełda poranna	Giełda południowa
Renta papierowa austryacka	84·85	84·95
„ 5% papierowa nieopodat.	——	—·—
„ srebrna	—·—	—·—
„ złota	—·—	—·—
4% Renta złota węgierska	102·55	103 —
Akcye Banku Austro-węgierskiego	—·—	—·—
Akcye kredytowe austryackie	299·—	299 20
„ „ węgierskie	296·—	296 —
Londyn	—·—	—·—
Napoleondor	—·—	—·—
Lombardy	—·—	121·50
Akcye Karola Ludwika	208 —	208 25
Akcye Lwowsko-Czerniowieckie	—·—	232·50
Anglo-bank	—·—	116 60
Union	75 50	75 40
Bankverein	—·—	109·25
Staatsbahn	255·75	255 25
Elbethalb.	160 25	160 75
Tramway	205·75	206·50
Länderbank	114·—	114 75
Alpine	27·25	27·—
Marka	—·—	—·—
Rubel	—·—	124·25
Dukat	——	—·—

Berlin d. 2 kwietnia 1886.

	Giełda poranna	Giełda południowa
Banknoty austryackie	—·—	—·—
Wiedeń	—·—	—·—
Warszawa	—·—	—·—
Rubel	—·—	—·—
5% Listy zastawne Król. Polsk.	—·—	—·—
4% Listy likwidacyjne	—·—	—·—
Akcye Karola Ludwika	—·—	—·—
Akcye kredytowe	—·—	477·50

Odpowiedzialny Redaktor: *Tadeusz Romanowicz.*
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

Kraków, dnia 2/4.
bez bieżącego kuponu.

	płacą	żądają
Ruble papierowe rossyjskie . za 100 rubli	124 25	125 —
Marki niemieckie . „ 100 mar.	61 25	61 75
Kupony srebrne	— —	— —
Dukat nowy ważny	5 90	6 —
20-to frankówka złota	9 95	10 05
6% Pożyczka kraj. galic. . za złr. 100	103 —	104 —
4½% Pożyczka kraj. galic. „ „ 100	94 —	95 50
5% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m.	104 25	105 —
4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	95 —	96 50
5% Obligi komunalne . I Emis.	99 25	100 25
4% Listy zast. Tow. kred. ziem.	94 75	96 50
4% „ „ „ „ „ . II. Ser.	93 —	94 —
5% „ „ „ „	101 40	101 90
6% „ „ Banku hip.	103 —	104 —
5% „ „ „ . z prem. 10%	101 50	102 25
5% „ „ „ . zwr. za 40 lat	99 25	100 —
5% „ zast. Król. Pol. . za rubli 100	99 50	100 25
4% „ likwid. „ „ „ 100	90 25	91 25

Lwów, dnia 1/4.
bez bieżącego kuponu.

	płacą	żądają
Akcye Banku hipot. gal. (dywid.) na zł. 200	273 —	277 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. za zł. 100	101 50	102 —
4% „ „ „ „ „ „ 100	95 25	96 25
4½% Listy zast. Banku krajow. „ „ 100	95 50	96 25
5% Listy zast. Banku hipot. gal. „ „ 100	99 50	99 75
5% Obligacye indemn. galic. za z. 100 m. k.	104 50	105 25
5½% Obligacye pożyczki krajowej za z. 100	94 50	95 50
5% Oblig. komun. Banku kraj. za zł. 100	99 50	100 25

Warszawa, dnia 1/4.
bez bieżącego kuponu.

	płacą	żądają
5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli 100	— —	100 10
4% Listy likwidacyjne . „ „ 100	— —	91 10
5% Listy zast. Warszawy I. Em. „ „ 100	— —	97 25
5% „ „ „ II. „ „ „ 100	— —	95 75
5% „ „ „ III. „ „ „ 100	— —	95 40
5% „ „ „ IV. „ „ „ 100	— —	95 25

Wiedeń, dnia 1/4.
OBLIGI DŁUGU PANSTWA
bez bieżącego kuponu.

	płacą	żądają
5% Renta austr. papierowa ab 16% za złr. 100	84 40	84 55
5% „ „ srebrna „ „ „ 100	84 45	84 65
4% „ „ złota . „ „ 100	114 35	114 55
5% „ „ pap. nowa . „ „ 100	101 60	101 75
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. ab 20% za 100	129 25	130 —
5% „ „ 1860 „ 500 „ „ „ 100	139 25	139 75
5% „ „ 1860 „ 100 „ „ „ 100	140 25	140 75
„ „ 1864 bez % całe „ „ 100	170 —	170 50
„ „ 1864 bez % pół „ „ 100	169 50	170 —

OBLIGACYE KORONY WĘGIERSKIEJ.

	płacą	żądają
4% Renta złota na 1000 złr. . za złr. 100	102 25	102 40
5% „ papierowa . „ „ 100	94 45	94 60
5% Obl. w. Ostb. z 1876 w zł. ab 10% esc. 100	115 40	116 —
Pożyczka prem. węg. po 100 złr. „ „ 100	120 60	121 —
„ „ „ 50 „ „ „ 100	120 50	121 —
4% Losy Cisańskie (Theiss-Reg.) „ „ 100	123 80	124 20

OBLIGACYE INDEMNIZACYJNE.

	płacą	żądają
5% Obl. ind. ab 10% esc. Galicyi za 100 m. k.	104 80	105 50
5% „ „ „ 10% „ Bukow. „ 100 „ „	105 25	105 75
5% „ „ „ 7% „ Siedm. „ 100 „ „	104 80	105 25
5% „ „ „ 7% „ Węgier. „ 100 „ „	104 80	105 50

RÓŻNE INNE POŻYCZKI.

	płacą	żądają
5% Losy Donau-Regulir. z 1870 za sztukę 1	116 75	117 25
5% Pożyczka „ z 1878 „ „ 1	104 75	105 25
3% Serbska poż. pr. po 100 fran. „ „ 1	31 40	31 70
0% Losy Tureckie pr., 400 „ „ „ 1	17 50	18 —

LISTY ZASTAWNE.

	płacą	żądają
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	95 40	96 —
6% Banku hipotecznego galic. „ „ 100	103 25	103 75
5% „ hip. gal. z 10% pr. „ „ 100	101 50	102 25
5% „ „ „ 40-let. „ „ 100	99 85	100 35
6% Zakł. kred. z. w Krak. 18-l „ „ 100	99 —	100 —
7% „ „ „ „ „ 20-l „ „ 100	101 —	101 50
6% „ „ „ „ „ 36-l „ „ 100	99 80	100 25
4½% Boden-Credit allgem. öst. „ „ 100	126 50	127 50
3% Boden-Cred. allg. öst. z pr. „ „ 100	98 75	100 —
4% Galic. Tow. kredyt. ziemsk. „ „ 100	100 40	101 80
5% Gal. Tow. kred. ziem. stare „ „ 100	95 50	— —
5% Banku austro-węgierskiego „ „ 100	101 80	102 10
4½% „ „ „ „ „ 100	101 75	— —
4% „ „ „ „ „ 100	98 50	99 30
4% Banku hip. węg. z premią „ „ 100	108 50	108 75

OBLIGACYE PIERWSZEŃSTWA KOLEI.

	płacą	żądają
5% Albrechta . na 300 złr. za 100	102 —	— —
5% Ferdynanda półnoen. na 300 „ „ 100	— —	98 15
4½% Kar. L. Em. z 1881 na 300 „ „ 100	101 10	101 70
5% Koszycko-Bogum. „ 200 „ „ 100	102 80	103 20
4% Lw.-Czer. z 1884 300 z. ab 10% za 100	88 40	83 90
4% Lw.-Czern. z 1884 na 300 złr. „ 100	91 60	92 10
4% Rudolfa w złocie . „ 200 „ „ 100	122 75	123 50
5% Siedmiogrodzkie . „ 200 „ „ 100	100 50	101 —
3% Lomb. (Südb.) „ 500 fr. za sztukę 1	157 50	158 —
5% Pram.-Łup. I. Em. 200 złr. za złr. 100	101 50	102 —
5% Nordosty . na 300 „ „ „ 100	100 —	100 60
0% Morawa.-Szl. C.-B. 300 „ „ „ 100	75 60	76 —

LOSY.

	płacą	żądają
Kred. dla handlu i przem. na 100 złr. w. a.	179 —	179 50
Klary . „ 40 „ m. k.	45 —	45 —
4% Tow. żegl. Dun. ab 10% „ 100 „ w. a.	119 —	119 75
Krakowskie . „ 20 „ w. a.	18 10	18 40
Ofner (miasta Budy) . „ 40 „ w. a.	47 75	48 25
Czerwonego Krzyża austr. „ 10 „ w. a.	14 —	14 40
„ „ węg. „ 5 „ w. a.	8 90	9 10
Rudolfa . „ 10 „ w. a.	18 —	19 —
Stanisławowskie . „ 20 „ w. a.	26 —	— —
4½% Tryestyńskie . „ 100 „ m. k.	135 75	136 —
4% „ . „ 50 „ w. a.	69 —	70 —

AKCYE BANKOWE.

Ostat. dywid.		płacą	żądają
6·—	Anglobank . na 200 zł.	115 25	115 50
7·—	Bankverein Wiener . „ 100 „	109 10	109 50
15·—	Kredyt. dla handlu i przem. „ 160 „	29[illegible] 5[illegible]	297 75
21·—	Kreditbank węg. allgem. . „ 200 „	294 —	294 59
14·50	Laenderbank (50% wpł.) . „ 200 „	114 20	114 60
42.30	Austro-węgierskie . „ 600 „	873 —	875 —
—·—	Unionbank . „ 100 „	75 40	75 80
22·—	Galic. Bank hipoteczny . „ 200 „	— —	— —
10·—	Bank kredytowy krakowski „ 200 „	— —	— —

AKCYE KOLEJOWE.

Ostat. dywid.		płacą	żądają
9.81	Alföld-Fiuma . na 200 zł.	192 50	192 75
152 50	Ferdynanda Północn. . „ 1050 „	2377 —	2383 —
10·50	Franciszka Józefa . „ 200 „	215 75	215 25
13·50	Karola Ludwika . „ 210 „	207 75	208 —
13·—	Lwowsko-Czerniow.-Jassy . „ 200 „	231 50	232 —
11·50	Elżbiety . „ 200 „	245 75	246 25
7·94	Koszycko-Bogumińskie . „ 200 „	158 25	158 60
9·50	Rudolfa . „ 200 „	190 50	191 —
9·94	Siedmiogrodzkie . „ 200 „	191 75	192 —
30 fr.	Staatseisenbahn . „ 200 „	255 [illegible]	255 [illegible]
7 fr.	Lombardy (Südbahn) . „ 200 „	121 75	122 20
21·—	Żegluga na Dunaju . „ 500 „	464 —	465 —

WALUTY.

	płacą	żądają
Dukaty pełne ważne . za sztukę	5 [illegible]	5 96
20-to Frankówki . „ „	10 [illegible]	10 01
20-to Markówki . „ „	12 33	12 35
Pół-Imperyały ros. pełne ważne „ „	10 28	10 30
Funty szterlingi . „ „	12 56	12 60
Banknoty włoskie . „ „	49 90	50 —
Ruble papierowe . za 100 sztuk	124 —	124 5[illegible]

Nie mogąc osobiście, na tem miejscu składamy nasze serdeczne podziękowanie wszystkim Przyjaciołom i Znajomym za żywe współczucie, okazane nam w nieszczęściu, jak niemniej za liczny udział w oddaniu ostatniej przysługi memu ukochanemu mężowi i naszemu drogiemu ojcu ś. p. **Leonowi Warmskiemu.**

Helena Warmska, żona,
Mieczysław Warmski syn,
Bronisława Dziurzyńska, córka
Jan Dziurzyński, zięć,
Stanisława Warmska, córka,
473 1 *Eugeniusz Warmski*, syn.

Dr. E. Brühl

ordynuje jak w latach poprzednich od 16 września do 10 maja w Meranie, Villa Livonia; od 15 maja do 15 września w Gleichenbergu, Villa Max. 467 1 6

Inteligentna panienka, z dobrej rodziny, Polka, władająca także językiem niemieckim, uzdolniona w krawieczyznie, życzy sobie przyjąć miejsce towarzyszki lub bony podczas wyjazdu do wód, licząc nie tyle na wysokie wynagrodzenie, ile na dobre obejście. — Zgłoszenia uprasza się nadsyłać pod literami: **M. L. l. 10**, poste restante, Kraków 470 1 3

Portland Cement,
Hidrauliczne Wapno

główny skład u
Stanisława Feintucha
w Krakowie. 466 1 0

Z powodu niespodziewanego wyjazdu są 4 pokoje, kuchnia i korzenny sklep wraz z trafiką, z należnym do tego przyrządem na szynk, przy ulicy św. Marka l. 16, za bardzo pomierną cenę zaraz do odstąpienia. 468 1

Nauczycielka z długoletnią praktyką udziela lekcyj języka francuskiego dochodząc do uczenic, lub u siebie, pod warunkami nadzwyczaj przystępnemi. — Plac Szczepański Nr. 2, obok teatru, na dole, w sieni, na prawo drugie drzwi. — Zgłoszenia od 5 do 6 popołudniu. 472 1

Nowy murowany **dom parterowy w Wieliczce**, składający się z 6 pokoi, 2 kuchni i 2 piwnic, wraz z wozownią i przeszło morgiem ogrodu, jest z wolnej ręki do sprzedania. Wiadomość w aptece w Podgórzu. 465 1 3

TRAWA MIODOWA

(*Holcus lanatus*)

nasienie świeże i pewne na grunta suche lub mokre zupełnie liche, na pastwiska wyborna roślina, raz zasiana trwa kilka lat. **Jeden korzec** wraz z workiem kosztuje **4 złr. 50 ct.**, przy zakupnie naraz **10 korcy**, dodaje się korzec bezpłatnie. Zamówienia uskutecznia **J. Bulsiewicz, w Bochni.** 241 16 26

F. W. Bowen & C.

I. Basinghall Street
London E. C.

Upraszamy o nadsyłanie próbek wszelkiego gatunku pierza z podaniem cen.
330 10 20

Fabryka nawozów sztucznych Arcyksięcia Albrechta w Żywcu, stacya kolei, telegrafu i poczta Żywiec, poleca P. T. panom właścicielom i dzierżawcom dóbr pod uprawę wiosenną

mąkę kościaną parowaną

i wszelkie wyroby nawozów sztucznych, z poręczeniem zawartej ilości żywiołów roślinnych, po cenach umiarkowanych. 302 11 16

Do sprzedania

dworek w guście szwajcarskim, składający się z 4 pokoi i przedpokoju, kuchni, śpiżarni, stajni, stodoły, wozowni i 5 morgów bez ćwierci gruntu. — Wiadomość na miejscu: wieś Zwierzyniec Nr. 21. 426 3 6

PIERNIK HIGIENICZNY
L. CZYŃSKIEGO

w Jarosławiu

jest według licznych uznań i świadectw lekarskich niezawodnym środkiem dyjetetycznym w dolegliwościach leniwego trawienia, jak **dispepsya, brak apetytu, niesmak, zgaga, odbijanie się, wzdęcie, obstrukcya, kongestya, hemoroidy, niedokrewność** i w. i. — Cena za sztukę **20** cent. Do nabycia we **wszystkich** aptekach i handlach.
439 7 0

Fabryka ubiorów męskich i dziecinnych
HEILMANNA KOHNA i Synów
z Wiednia

ma zaszczyt donieść Szanownej P. T. Publiczności, iż z dniem 18. Sierpnia otworzy
W KRAKOWIE
przy ulicy Grodzkiej w domu p. Süssera Nr. 9 I. piętro
FILIĘ
swej fabryki
ubiorów męskich i dziecinnych

Wielki wybór towarów, jaki się znajduje w naszej filii, oraz elegancki wyrób i jak najstaranniejsze wykonywanie tegoż
po cenach fabrycznych
przetrwa każdą inną konkurencyę.

O łaskawe względy uprasza z uszanowaniem
Fabryka ubiorów mężkich i dziecinnych.
47 24 43 **Heilmanna Kohna i Synów.**

Proux i G. Kondratowicz

(Dawniej Maison Courrière et Comp., założony w r. 1850).

Każdy Cognac w Niemczech nabywany jest surogatem wyrobu francuskiego. Wobec tej niesumiennej konkurencyi niemieckiej polecamy nasz

COGNAC

jedynie prawdziwy w wyborowych gatunkach, uznany przez najznakomitszych lekarzy polskich i francuskich za

Cognac kuracyjny.

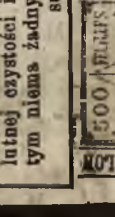
Główną Agencyę na Galicyę objął Dom bankowokomisyjny i Biuro spedycyjne
I. Nawrocki w Krakowie.

Obecnie dostać go można, w Krakowie: u apt. Konst. Wiszniewskiego, A. Siedleckiego, Gralewskiego; w cukierniach: Rehmana & Hendricha i A. Roszkowskiego; w Piwnicy węgierskiej, w składzie Ludwika Marynowskiego „pod Gambrynusem“.

Dla wiadomości P. T. kupujących **wyłączne składy** tego Cognacu **co miesiąc ogłaszać się będzie.** 421 4 10

NAJLEPSZYM
Papierem na Cygareta
jest prawdziwy
LE HOUBLON
wyrób francuski
CAWLEY'A i HENRY'EGO w Paryżu.
Ostrzega się przed podrabianiem!

Papier ten zalecają pp. **Dr. J. J. Pohl, Dr. E. Ludwig, Dr. E. Lippmann**, profesorowie chemi przy Uniwersytecie w Wiedniu, a to dla znakomitej dobroci, absolutnej czystości i dlatego, bo w papierze tym niema żadnych zdrowiu szkodliwych substancyj.



17, rue Béranger, à PARIS

1186 16 36

„Zum goldenen Reichsapfel“ **J. PSERHOFER** apt. w Wiedniu Singerstr. 15.

PIGUŁKI CZYSZCZĄCE KREW

dawniej zwane **pigułkami uniwersalnemi**, zasługują na tę nazwę jak najsłuszniej, rzeczywiście nie istnieje żadna chorob, w którejby pigułki te nie okazały w bardzo wielu wypadkach swej cudownéj działalności. W najuporczywszych wypadkach, kiedy wiele innych lekarstw nadaremnie używano, nastąpiło po tych pigułkach niezliczone razy i po krótkim czasie zupełne wyleczenie. **Pudełko z 15 pigułkami 21 c., zwój z 6 pudełkami zł. 1·5,** pocztą nieopłat. **za zaliczką złr. 1·10. (Mniej niż zwój nie wysyła się).**

Nadeszło już mnóstwo listów, w których konsumenci tych pigułek za odzyskanie zdrowia po przebyciu ciężkich chorób, wyrażają swe dzięki. Kto raz użył tego środka zaleca go dalej.

Z wielu podziękowań podajemy tutaj kilka:

Leongang. 15 maja 1883 r.
Szanowny Panie! Pańskie pigułki działają prawdziwie cudownie, nie są tak jak inne zachwalane środki, lecz pomagają rzeczywiście na wszystko.

Z zamówionych na Wielkanoc pigułek rozdałem prawie wszystkie przyjaciołom i znajomym, a wszystkim one pomogły; nawet osoby w starszym wieku i z rozmaitemi cierpieniami i chorobami doznały przez nie jeżeli nie całkowite zdrowie, to znaczną ulgę, i chcą ich dalej zażywać. Upraszam zatem o ponowne przysłanie pięciu zwoi. Odemnie i wszystkich, którzy za pomocą Pańskich pigułek wyzdrowieli, najserdeczniejsze podziękowanie.
Marcin Deutinger.

Bega, St. György, 16 lutego 1882 r.
Szanowny Panie! Niemam słów na wypowiedzenie najserdeczniejszego podziękowania za Pańskie pigułki, gdyż po Bogu wyzdrowiała moja żona, która przez parę lat ciężko chorowała, przez Pańskie pigułki czyszczące krew a jakkolwiek jeszcze je zażywać musi, to zdrowie jej tak się polepszyło, iż z młodocianą rzeźkością może sprawować swe obowiązki. Z mojego podziękowania proszę dla dobra wszystkich cierpiących zrobić odpowiedni użytek a zarazem zechce mi Pan przysłać znów dwa zwoje pigułek i dwa mydła chińskie.
Z szczególnym szacunkiem
Alojzy Nowak, ogrodnik.

Wielmożny Panie! Przypuszczając, że wszystkie Pańskie lekarstwa są tak dobre, jak Pański balsam na odmrożenie, który w mojej rodzinie kilku zastarzałym odmrożeniom szybko pomógł, zdecydowałem się mimo mojej nieufności do takich środków uniwersalnych, chwycić się Pańskich pigułek czyszczących krew, aby za ich pomocą usunąć długoletnie cierpienie hemoroidalne. Wyznaję więc Panu, że choroba moja po 4 tygodniach użycia leku zupełnie ustała i że pigułki polecam najgoręcej w kółku moich znajomych. Nie mam nic przeciw temu, jeżeli Pan chce, ogłosić publicznie moje pismo.
Wiedeń 20 Lutego 1881 r.
Z szacunkiem C. v. T.

BALSAM NA ODMROŻENIA J. Pserhofera, uznany od wielu lat jako najpewniejszy środek przeciw ranom wszelkim, odmrożeniom tudzież zestarzałym ranom Słoik 40 c.

ESSENCYA ŻYCIA (Krople prazkie), przeciw zepsutemu żołądkowi, złemu trawieniu, bolom w dolnych częściach ciała, wyborny środek domowy, Flakon 20 ct.

SOK Z BABKI ZAOSTRZONEJ, ogólnie uznany doskonały środek domowy na nieżyt, chrypkę, kaszel kurczowy itp. Flaszeczka 50 ct.

POMADA TANNOCHINOWA J. Pserhofera, od dawien dawna przez lekarzy i osoby prywatne uznana jako najlepszy środek do porostu włosów. Gustowny wielki słoik 2 złr.

AMERYKAŃSKA MAŚĆ GOŚĆCOWA, najlepszy środek przeciw wszystkim gośćcowym i reumatycznym cierpieniom. 1 złr. 20 ct.

PLASTER UNIWERSALNY profesora STEUDLA wielokrotnie uznany przy ranach od pchnięcia i cięcia, trudnych do wyleczenia wrzodach wszelkiego rodzaju, także starych, peryodycznie odnawiających się wrzodach na nogach, bolących i rozognionych piersiach, i podobnych cierpieniach. Słoik 50 ct.

UNIWERSALNA SÓL PRZECZYSZCZAJĄCA A. W. BULLRICHA. Wyborny środek domowy przeciw wszelkim następstwom utrudnionego trawienia, jak: bolom głowy, zawrotowi, kurczom żołądka, paleniu żołądka, cierpieniom hemoroidalnym, zatwardzeniu itp. Paczka 1 zł.

Wszelkie humeopatyczne lekarstwa są zawsze w zapasie

Oprócz wyżej wymienionych wyrobów są jeszcze na składzie wszelkie w austryackich gazetach ogłaszane krajowe i zagraniczne aptekarskie szczególności:

Chińskie mydło toaletowe, sztuka 70 ct. — **Proszek przeciw poceniu nóg**, pudełko 50 ct. **Pate Pectorale George** jeden z najlepszych i najprzyjemniejszych środków przeciw zaflegmieniu, kaszlowi, chrypce, nieużytom, pudełko 50 ct. — **Likier z ziół górskich W O. Bernharda**, flaszka złr. 2·60, pół flaszki złr 1·40. — **Esencya na oczy Dra Romershausenn** flaszka złr. 2·50, pół flaszki złr. 1·50. — **Płyn gośćcowy Kwizdy**, flaszka 1 złr. — **Wódka francuska**, flaszka 60 ct. — **Schaumanna sól żołądkowa**, pudełko 75 ct. — **Pigułki dla psów** pudełko **30 c. Plaster dla turystów**, zwój 60 ct. Z francuskich szczególności: **Wino pepsynowe Chassalong**, flaszka złr. 2·25. — **Wino chinowe Ossiana Henri**, flaszka 2 złr. — **Wino chinowe** z żelazem flaszka złr. 2·50. — **Proszek Paulinia Fourniera**, pudełko złr. 2·50 pół złr. 1·50. i t d. i t. d. Wszelkie artykuły nie będące na składzie sprowadza na żądanie punktualnie i najtaniej. 51 10 10

Rozsyłka pocztą niżej 5 złr. tylko za poprzedniem otrzymaniem kwoty przekazem pocztowym, większe kwoty także za zaliczką

Prawie wszystkie powyższe szczególności ma także na składzie **W. Redyk apt. w Krakowie**



są najwięcej wypróbowane i najbardziej udoskonalone maszyny do szycia na całym świecie. Skutkiem swej nader praktycznej konstrukcyi nadają się jak najlepiej do wszelkiego rodzaju robót; trwałość ich jest prawie nieograniczoną, a użycie nadzwyczaj proste, bo maszyny te zaopatrzone są w urządzenia i części pomocnicze nieskomplikowane, lecz tylko w najnowsze i najstósowniejsze.

Oryginalne Improved

maszyny do szycia Singera

(z czółenkami obrączkowemi) są najdoskonalszemi maszynami specyalnemi dla szycia bielizny, sukien, dla krawieczyzny i dla sporządzania ubiorów wojskowowych.

Singera maszyny do szycia (z czółenkami obrączkowemi) z przyrządem do przenoszenia koła, jak niemniej najnowsze **oryginalne Singera maszyny cylindrowe** są najlepszemi specyalnemi maszynami dla szewstwa, torbiarstwa, siodlarstwa i dla wszelkich innych podobnych celów przemysłowych. Głównemi ich zaletami są: prosta i odpowiednia konstrukcya, znakomity materyał i jak najtroskliwsze wykończenie wszystkich części składowych, na czem opiera się niezaprzeczona trwałość maszyn, szybki i łatwy ruch, niezrównanie piękny szew (t. z. perłowy i ozdobny).

Oryginalne **Maszyny do szycia Singera** znajdują się wyłącznie tylko na sprzedaż w handlu

GENERALNEJ AGENCYI
The Singer Manufacturing Company, New-York,
G. Neidlinger w Krakowie, ulica Floryańska, 34, 114 11 43
wszelkie zaś inne, nadużywające imienia „Singer“, są tylko naśladownictwem.

J. Nawrocki w Krakowie

załatwia **deklaracye i formalności clowe**, wszelkie wysyłki i dostawy, zajmuje się opakowaniem mebli, przeprowadzką **w wozach krytych** wyścielanych bez opakowania. 413 9 0

Przy nadchodzącym kwartale uprasza się o wczesne zgłoszenia przeprowadzek, gdyż wpierw zamawiający mają pierwszeństwo.

SZCZOTKI i PENDZLE

w największym wyborze i najtaniej w handlu pod firmą:
Andrzej Schultz
Kraków, Rynek 32.
455 4 10

COCAIN-SECT

Amsterdamskiego Towarzystwa komandytowego fabryki likierów
w Modlingu pod Wiedniem.



za butelkę orygin. **1 złr. 20 ct.** bez opł. akc..

Wyśmienity likier nasz wyrabiamy przez destylacyę z rośliny koki, której zadziwiające przymioty dopiero w czasach najnowszych w zupełności poznano, i odtąd też chwalą je wszystkie powagi medyczne. Podług rozbiorów umiejętnych przy używaniu koki objawia się nagłe rozweselenie i uczucie lekkości: czuje się przybytek sił do panowania nad sobą, wzrost siły umysłowej i muszkularnej, przy której można pracować bez znużenia; wszelkie utrudnienie trawienia i wszelakie osłabienia ustępują stale przy dłuższem używaniu.

Mają na składzie: w KRAKOWIE: J. F. Fischer, Antoni Hawełka, Jan Janiga, M. Jawornicki; we LWOWIE: Fr. Gross, F. W. Królikowski, A. Mańkowski, O. F. Winkler, J. Ważny; w Tarnopolu A. Ciaskowski; w Kołomyi St. Romanowicz, Witołd Skrzyński; w Stryju Lechicki i Kosturkiewicz; w Drohobyczu Teofil Jabłoński; w Samborze Bukietyński; w Przemyślu Narodnaja Torhowla, Karol Schabenbeck; w Tarnowie Tadeusz Szarff, M. Spargnapani; w Rzeszowie E. G. Neugebauer; w Jarosławiu Józef Krasicki, oraz większa część sklepów korzennych, cukierń i kawiarń w całej monarchii. Można także sprowadzać pocztą (po 3 butelki oryginalne, franco, opakowanie i porto). 115 11 31

Wieś Plesna

w powiecie tarnowskim, o jedne stacyę kolejową od Tarnowa odległa, z stacyą kolejową w miejscu, obejmująca około 300 morgów ornej ziemi i łąk, z dobrą pszeniczną glebą i dobremi gospodarczemi budynkami, jest **zaraz** do wydzierżawienia. — Bliższa wiadomość u właściciela w Jankowy, poczta Bobowa.
423 3 3

Nowa książka:

„Krótki rys dziejów powszechnych“

przez prof. gimn.
A. Szarłowskiego i *J. Sutowicza*
(przerobienie K. Ploetza),
obejmuje
dzieje starożytne, średniowieczne i nowożytne do roku 1886

i jest nieocenionej wartości dla wszystkich, którzy się przygotowują do jakichkolwiek egzaminów, a więc: wstępnych, prywatnych, promocyjnych, poprawczych, szczególnie zaś dla maturzystów.

O książce tej pisze „Przewodnik naukowy i literacki“ w zeszycie marcowym b. r. pomiędzy innemi: „Na praktyczny użytek tej książki nie potrzeba, zdaje się, zwracać uwagi; podając wszystkie najważniejsze daty i fakta historyczne treściwie, w formie łatwej do przyswojenia, a wykluczającej wszelką zbyteczną rozwiekłość, będzie ona niemałem ułatwieniem w pracy przygotowawczej jako rodzaj „vade mecum“ i przewodnika w studyach historycznych.“

Cena **1** złr. **60** ct. (16ka str. 540).

Nakładem księgarni
W. Doboszyńskiego w Stanisławowie.
Do nabycia także we wszystkich większych księgarniach. 456 3 3

Ciągnienie już w przyszłym miesiącu

Kincsem Losy po **1** złr. **11** losów tylko **10** złr.

Główne wygranie w gotówce

50.000 złr.

10.000 złr. 5000 złr. po odtrąceniu 20% | 4788 wygranych w pieniądzach.

Kincsem-Losy można dostać:
w biurze loteryjnem węgierskiego Jockey-klubu, Budapest, Waitznergasse 6.

369 20 0

BIURO
Stowarzyszenia Nauczycielek

przy ul. Szewskiej Nr. 8 w Krakowie
pod kierunkiem
A. DEMBOWSKIEJ
poleca Szan. Rodzicom i Opiekunom
nauczycielki
polki, francuski i angielki — oraz
bony i wychowawczynie
tychże narodowości. 136 11 0

Młodzieniec z ukończoną szóstą klasą gimnazyalną znajdzie umieszczenie jako uczeń w aptece w Radomyślu nad Sanem 436 3 3

Chińskie srebro,

sztućce, lichtarze, koszyki, cukierniczki i t. d. w magazynie
F. SZUKIEWICZA
Kraków, Rynek A-B.
401 2 0

Nauczycielka Polka, albo bona, do nauk początkowych języka polskiego, francuskiego, niemieckiego, gry na fortepianie i robót ręcznych. Ulica Szpitalna Nr. 18, 2 piętro, **L. B.**
435 3 3

Willa

nowo wybudowana, nad koleją Transwersalną, w położeniu pięknem, naokoło otoczona lasem szpilkowym, jest z wolnej ręki **do sprzedania.** Bliższa wiadomość listownie pod lit. **M. K.** poste restante Podgórze. 457 2 6

Spólnika

z kapitałem 5000—6000 złr. poszukuje, celem rozszerzenia interesów, handel istniejący **od lat 15** w Krakowie i cieszący się powodzeniem. Gwarantuje się **dochód do 20%** od włożonego kapitału. Przystępujący do tego interesu może być zatrudnionym w handlu za oddzielnem wynagrodzeniem. Bliższych wiadomości udziela **Dom bankowo-spedycyjny J. Nawrocki** w Krakowie. 397 6 0

Ważne dla pp. właścicieli maszyn i ekonomów!

Oferujemy franko do każdej stacyi kolejowej w kraju: podwójnie odkwaszony **olej wulkaniczny**, jako najtańsze smarowidło do wszelkich maszyn i w ogóle do każdego przemysłu, za 100 klg. złr. 18 z beczką.
Hübner i Hanke
376 7 0 we Lwowie.

Potrzebny jest

Stolarz rysownik

który mógłby zająć stałą posadę w **pierwszorzędnej fabryce wyrobów stolarskich w Warszawie.** Pożądany byłby w młodym wieku, lecz energiczny i inteligentny w tym zawodzie. Reflektanci raczą nadesłać oferty pod adresem: **J. Sawicki, Smolna 37 w Warszawie.**
Dobre rekomendacye wymagane będą. 423 3 3

Anna Sworzeniowska
akuszerka

mieszka obecnie na Kleparzu przy Długiej Nr. 7.